Rok XI. Nr. 53 (2943). Wilno, Sobota 24 Lutego 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wycieczka estońska w Polsce.

(W 16-tą rocznicę Niepodległości).

Wielokrotnie informowaliśmy na tem miejscu czytelników „Kurjera" o poszczególnych fazach walki społeczeństwa estońskiego o nowy ustrój państwa, który prawie że jednocześnie opracowany został zarówno w Estonji jak i w Polsce, i w sposób zbliżony znalazł swe rozwiązanie.

Tylko gdy w Polsce B. B. W. R. posiada zarówno w Izbach Ustawodawczych jak i w społeczeństwie większość tak przygniatającą, że o walce stronnictw o władzę w tej chwili mowy być nie może, w Estonji walka ta wre nadal z niegasnącą namiętnością, i trwać będzie do dnia ostatecznego zwycięstwa jednego z trzech kandydatów na zaszczytne stanowisko pierwszego Prezydenta Estonji. Utrudnia sytuację, a zatem i horoskopy na najbliższą przyszłość fakt, że ugrupowanie, które opracowało projekt obowiązującej obecnie konstytucji, t. zn. Związek Bojowników o Niepodległość w Sejmie reprezentowane nie jest. Nie przebierająca w środkach demagogicznych kampanja zwolenników gen. Larki, którzy początkowo posiadali duże szanse, Związkowi Bojowników o Niepodległość poważnie zaszkodziła. Ostatni przeto akt rozgrywki odegra się między b. Naczelnym Wodzem armji estońskiej gen. Laidonerem, popieranym dzisiaj przez niezorganizowanych politycznie obywateli, małorolnych i centrum demokratyczne a kandydatem najpotężniejszego stronnictwa politycznego Związku Agrarjuszy — Konstantym Pätsem, obecnym Naczelnikiem Państwa.

I jeszcze inne zagadnienie wysunęło się na czoło w roku ubiegłym. Dotyczy ono zarówno Polski, jak i Estonji. Jest to zagadnienie utrwalenia pokoju, w której to dziedzinie Polsce przypadła w udziale inicjatywa. A gdy dzięki umiejętności i energji polskiego Ministra Spraw Zagranicznych dokonane zostało wiekopomne dzieło utrwalenia pokoju na Wschodzie Europy, w społeczeństwach które najbardziej z tego powinny być zadowolone, obudziła się nieufność; — podejrzenie czy porozumienie z Niemcami nie dokonało się ich kosztem; pytanie, czy w Moskwie nie poruszono żywotnych zagadnień bałtyckich?

Od lat już z największą uwagą śledzę prasę bałtycką, lecz pierwszy raz dotarły do nas z Estonji głosy niepokoju i zwątpienia w wypróbowaną przecie już przyjaźń polską. Przytoczymy wobec tego miarodajny głos „Gazety Polskiej".

„niema między Polską a ZSRR rokowań o nowy pakt dotyczący Nadbałtyki. Niema również we wzajemnej pracy dyplomatycznej Polski i ZSRR nic, coby zawierało ostrze agresji skierowane przeciwko komukolwiek bądź, a w szczególności przeciw Niemcom. Nigdy również rząd Rzeszy nie zwracał się do Polski z żadnemi planami dotyczącemi ekspansji Niemiec. Istotna niepodległość Państw Bałtyckich oraz jej utrzymanie było oddawna, jest i będzie naczelną zasadą polityki polskiej nad Bałtykiem.

* * *

Na tle powyższych rozważań obecna wycieczka estońska która grupuje w swych szeregach najbardziej wybitnych przedstawicieli sfer politycznych i kulturalnych Estonji, posiada specjalne znaczenie. Nie jest to akt zwykłej kurtuazji, rewizyta zeszłorocznej wizyty Towarzystwa Polsko - Estońskiego. Przyjazd tak licznej delegacji jest zamanifestowaniem wielkiej wagi, którą Estonja do przyjaznych stosunków z Polską i nadal przywiązuje, pomimo zmian, które zaszły w politycznym układzie sił na Wschodzie Europy. Być może również, iż Estonja, wysyłając do Polski mężów tak wybitnych, pragnęła z ust ich dowiedzieć się czy i Polska nadal przywiązuje wagę do przyjaźni z Nadbałtyką a z Estonją w szczególności.

Będąc kilkakrotnie w najbliższym kontakcie z poszczególnymi członkami wycieczki, miałem możność przekonać się, że odpowiedź powyższa wypadnie twierdząco.

M. in. na bankiecie u marszałków Sejmu i Senatu padły słowa, które będą miały duże znaczenie dla dalszego rozwoju stosunków polsko-bałtyckich. Powiedział to również Prezes Parlamentu Estońskiego Einbund, który w swem przemówieniu oświadczył, że

„Specjalnie żywem pozostanie wspomnienie dzisiejszego naszego zebrania, które utwierdziło w nas przekonanie, iż pomiędzy Polską i Estonją nie może powstać żadne zagadnienie zdolne je rozłączyć, a raczej dążenie do znalezienia wszelkich dróg po temu, by stosunki nasze stały się jeszcze konkretniejsze i bliższe".

Słuszność tego przekonania członków wycieczki estońskiej potwierdzona też została całkowicie w przemówieniu marszałka Sejmu Świtalskiego, podanem w Nr. 51 „Kurjera".

* * *

W dniu dzisiejszym Estonja obchodzi 16-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Radosny ten dzień Narodu Estońskiego uświecony będzie w Warszawie uroczystą akademją w której udział weźmie delegacja estońska. Niechże wobec tego wolno nam będzie z przemówienia, które wygłosi dzisiaj prezes Al. Lednicki, przytoczyć na zakończenie ustęp, tak dobitnie oddający uczucia, które żywimy tu w Polsce dla bratniego Narodu Estońskiego:

„Miarą wielkości narodu nie jest liczba składających go jednostek ludzkich, lecz suma wartości duchowych, które te jednostki reprezentują. Niema przeto narodów wielkich i małych, jak się to zwykło mówić w potocznym języku, ani narodów o „ograniczonych interesach", wszystkie narody mają jednakie prawo do miejsca pod słońcem, gdyż dla wszystkich zawieszone ono zostało przez Opatrzność na firmamencie wolności. W hierarchji narodów zajmuje wyższe miejsce ten naród, który wnosi większy wkład w twórczą pracę ludzkości. Narodowi Estońskiemu należy się w niej miejsce poczesne. Naród, który w wiekach niedoli i cierpień nieustannych czynem dowiódł swej nieśmiertelności, sprosta historycznej misji, którą nakłada nań wyzwolenie. Pole czynu i chwały ściele się przed nim nad sinemi wodami Bałtyku w łącznym wysiłku, zmierzającym do zapewnienia ludzkości, wolności i pokoju.

Życzymy Narodowi Estońskiemu niezakłóconego pokojowego rozkwitu dla jego i naszego dobra, życzymy Mu, aby po wiekach ofiar, walki i cierpienia zebrał owoc trudów i prac minionych i współczesnych pokoleń, aby po burzliwych dniach znojnej i krwawej orki nadeszły dlań pogodne dni obfitego i zasłużonego żniwa". **Norbert Żaba.**

Zmiana na stanowisku ministra W. R. i O. P.

Tekę oświaty objął min. Wacław Jędrzejewicz

WARSZAWA, (Pat). Dnia 22-go b. m. Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił p. premjera Jędrzejewicza na jego prośbę ze stanowiska ministra oświaty i mianował ministrem oświaty dotychczasowego wiceministra skarbu Wacława Jędrzejewicza.

Protest Niemiec

przeciwko zarządzeniom Litwy w Kłajpedzie

BERLIN, (Pat). Z Kowna donoszą: Poseł niemiecki przy rządzie litewskim złożył notę protestacyjną przeciwko ustawie litewskiej o ochronie narodu i państwa, rozciągającej się również na obszar Kłajpedy.

Budżet Francji.

PARYŻ, (Pat). Na nocnem posiedzeniu Izba Deputowanych przyjęła ostatecznie budżet 469 głosami przeciwko 123. Budżet ten przewiduje w **wydatkach 48.418 tys. fr., w dochodach zaś — 48.477 tys. fr.** Podczas debaty w dniu wczorajszym rząd 2 razy stawiał **kwestję zaufania.**

W wyniku misji min. Edena

zostanie zawarta konwencja „rozbrojeniowa"?

PARYŻ, (Pat). Berliński korespondent „Le Journal" twierdzi, że rozmowy Edena z kierownikami Rzeszy doprowadziły do opracowania projektu konwencji, która zawartaby została natychmiast i zawierałaby następujące postanowienia: 1) Francja, która „nie chce się rozbroić", utrzymałaby swe dotychczasowe zbrojenia, 2) Niemcy zostałyby upoważnione do zaopatrzenia się w broń ofensywną zgodnie z rezultatami bezpośrednich rozmów francusko - niemieckich i memorandum angielskiego i włoskiego, 3) Niemcy otrzymają natychmiast prawo posiadania broni defensywnej, i 4) kwestja ostatecznego rozbrojenia powietrznego Rzeszy zostanie odroczona. Niemcy jednak mają prawo do stworzenia floty powietrznej, złożonej z aparatów myśliwskich oraz do posiadania artylerji lotniczej. Anglja zrezygnuje z domagania się od Francji rozbrojenia powietrznego w ciągu najbliższych 5 lat o 50%. W tym okresie Anglja zobowiązuje się nie powiększać swych sił powietrznych.

Monarchizm w Austrji.

BERLIN. (Pat). Jak donosi Koelnische Zeitung, w ostatnich dniach odbył się w Wiedniu zjazd związków wojskowych Austrji Dolnej, liczący 30 tys. członków. Organizacje te jak i zjazd miały charakter wybitnie monarchistyczny. Przyjęto szereg znamiennych uchwał, m. in. domagających się wpuszczenia zpowrotem członków rodu Habsburgów do Austrji i przywrócenia im obywatelstwa austrjackiego. Jeden z wniosków żąda sprowadzenia zwłok ostatniego cesarza austro - węgierskiego Karola, zmarłego na Maderze i pochowania go w grobowcu rodzinnym w Wiedniu.

Zmiana linji polityki francuskiej.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 19 lutego.

Nowy rząd francuski zabrał się natychmiast do roboty. Nie tracąc czasu na grzebanie się w wewnętrznych skandalach, premjer Doumergue skierował cały swój wysiłek ku szybkiemu uchwaleniu budżetu i ku palącym zagadnieniom polityki zagranicznej. Już pierwsze posiedzenie rady gabinetowej było pod tym względem bardzo charakterystyczne. Trwało ono prawie 3 godziny. Oczekujący dziennikarze przypuszczali, że wywiąże się gwałtowna dyskusja nad aferą Stawiskiego lub nad powrotem b. prefekta policji Chiappe'a. Tymczasem kwestje te poruszono tylko mimochodem, poświęcając im zaledwie po kilkanaście minut, a przeszło dwie godziny debatowano nad kwestjami budżetowemi. Było to dobrą wróżbą dla przyszłego rządu. Nie upłynęło kilka dni, a już przyszły czyny, i to nietylko na terenie zagadnień wewnętrznych, lecz również w dziedzinie polityki zagranicznej.

Min. spraw zagranicznych Barthou odziedziczył ciężką spuściznę po Paul-Boncourze. Francuska polityka zagraniczna w ostatnich czasach uporczywie nie chciała nic słyszeć o rzeczywistości, kurczowo trzymając się fikcji. Z tych zasadniczych nastawień nieomieszkali korzystać w pierwszej linji Niemcy, którzy uzyskiwali ustępstwo po ustępstwie. Również Włochy drogo sprzedawały swe zbliżenie i pozory zachowania wspólnego frontu. Paul-Boncour zdawał sobie sprawę, że nie można liczyć na Włochy, ale przypuszczał, że za cenę ustępstw zdoła uzyskać od Anglji zgodę na dodatkowe gwarancje bezpieczeństwa i na stworzenie wspólnego frontu przeciw Niemcom. Tymczasem fakty przeczyły stale planom francuskiego ministra. Zagranica przyzwyczaiła się do tego, że Francja stale ustępowała. Przyzwyczaiły się do tego przedewszystkiem Niemcy, które spodziewały się, że w bezpośrednich rozmowach z Francją uzyskają znaczne ustępstwa w sprawie uzbrojenia Rzeszy albo — w razie gdyby Francja się na to nie zgodziła — potrafią zrzucić na Francję całe odium za rozbicie się rokowań.

Min. Barthou natychmiast przygotował odpowiedź na memorandum niemieckie z 19 stycznia. Odpowiedź utrzymaną w grzecznym lecz stanowczym tonie. Rząd francuski podkreślił, że Francja nie może się zgodzić na podpisanie konwencji rozbrojeniowej, o ile nie uzyska dostatecznych gwarancyj bezpieczeństwa, a przedewszystkiem, dopóki nie zostaną zlikwidowane organizacje premilitarne i paramilitarne w Niemczech. Francja również domaga się istotnej, a nie iluzorycznej kontroli. W odpowiedzi na notę Francja wreszcie pominęła milczeniem dość śmiałe pytania niemieckie dotyczące efektywów francuskich zaznaczając, że wszelkie informacje w tym względzie są bezprzedmiotowe dopóki nie nastąpi porozumienie co do kwestyj zasadniczych.

Równocześnie rząd francuski poinformował Anglję że dotychczasowe próby bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich nie dały rezultatów, i że nie należy ich wogóle oczekiwać. Oznaczało to zarazem, że sugestje brytyjskie, wyrażone w ostatniem memorandum w sprawie rozbrojeniowej, (zresztą bardzo źle przyjętem przez opinję publiczną we Francji) nie nadają się — zdaniem rządu francuskiego — do wzięcia za podstawę do dyskusji.

Równocześnie min. Barthou postanowił nie zaniedbać również sprawy austrjackiej, co do której Paul — Boncour zawsze zajmował bierne stanowisko, ciesząc się, że Włochy wezmą ten trud na siebie. Prawie natychmiast po zainstalowaniu się na Quai d'Orsay Barthou odbył konferencje z posłem austrjackim i podkreślił znaczenie niepodległości Austrji w oświadczeniu złożonem przedstawicielom prasy. — Nie ograniczając się do tego Barthou nawiązuje żywy kontakt z Anglją i Włochami w sprawie odpowiedzi na złożone rządom 3 mocarstw „dossier" austrjackie, dotyczące działalności hitlerowców w Austrji. Dzięki inicjatywie Quai d'Orsay dochodzi do opublikowania deklaracji, ogłoszonej przez 3 mocarstwa równocześnie, w której państwa te stwierdzają, iż zachowanie niepodległości i nienaruszalności terytorjum austrjackiego uważają za niezbędne.

W czasie wizyty wicemin. Edena w Paryżu, której celem było przekonanie Francji o konieczności nowych ustępstw w sensie memorandum brytyjskiego, min. Barthou zajął niemniej stanowcze stanowisko. Quai d'Orsay jak się zdaje porzuciło już nierealne sny o stworzeniu wspólnego frontu anglo-francuskiego za cenę ustępstw Francji na rzecz Niemiec. Na konferencji, w której prócz Barthou i Doumergue'a brali udział także Tardieu i Herriot oraz 3 ministrowie obrony narodowej, dano Edenowi dość jasno do zrozumienia, że Francja poczyniła już maksymalne ustępstwa i że dalej już w tym kierunku nie pójdzie. Obecnie przedstawiciel Foreign Office udał się do Berlina i do Rzymu celem zbadania terenu w Niemczech i we Włoszech. Ze względu na sprawę austrjacką, która pomimo wszystko musi budzić poważny niepokój we Włoszech, Mussolini będzie prawdopodobnie bardziej skłonny do energiczniejszej polityki w stosunku do Rzeszy w celu niedopuszczenia do Anschlussu. Może więc ta zmiana nastawienia polityki francuskiej pociągnie za sobą zmiany w polityce Anglji i Włoch. Może zniknął lekkomyślne rywalizacje, które grożą komplikacjami dla Europy, a wytworzy się istotna współpraca międzynarodowa w celu utrzymania pokoju. Znając obecną sytuację międzynarodową nie można wprawdzie żywić co do tego zbyt daleko idących złudzeń, ale pomimo to można oczekiwać pewnej zmiany na lepsze. **J. Brzękowski.**

Koronacja króla Belgów Leopolda III

BRUKSELA, (Pat). W piątek Bruksela obudzona została hukiem armat. Była to zapowiedź uroczystości koronacyjnych na cześć nowego króla Belgów Leopolda III. Ludność Brukseli wyległa tłumnie na ulice. Wzdłuż głównych arteryj miasta ustawiły się oddziały wojskowe. O godzinie 9.15 przed bramą pałacu królewskiego ukazał się król na koniu. Ubrany był w mundur generała, który nosi od zeszłego poniedziałku, gdyż po śmierci ojca otrzymał tytuł naczelnego wodza armji belgijskiej. Młody król skierował się na plac przed pałacem, gdzie zgromadzili się również wszyscy generałowie belgijscy, również na koniach. Tam też znajdował się minister stanu burmistrz Brukseli Max, popularny bohater z wielkiej wojny. Burmistrz złożył królowi wyrazy hołdu, co baterja armat ustawiona przed zamkiem powitała 101 strzałami. W całem mieście uderzono w dzwony i król Leopold III na czele orszaku ruszył w kierunku Brukseli dla nawiązania pierwszego kontaktu z ludnością. Przez cały czas rozlegały się po drodze okrzyki: „niech żyje król".

O godz. 11-ej parlament, gdzie król miał złożyć przysięgę na konstytucję, był już przepełniony publicznością. W pośrodku sali obrad parlamentu ustawiony był tron, obok zaś wielka estrada, na której zasiedli królowie, następcy tronów obcych państw przebywający w Brukseli na uroczystościach pogrzebowych. Naprzód przybyła nowa królowa Astrid z 2-m dzieci, za nią zaś poprzedzony przez delegację członków parlamentu postępował król Leopold III. Publiczność zgotowała mu żywiołową owacje.

Po złożeniu przysięgi koronacyjnej, król wygłosił mowę tronową, naprzód po francusku a później po flamandzku. Publiczność co chwilę przerywała mu żywiołowemi oklaskami. Po zakończeniu mowy deputowani wszystkich ugrupowań zgotowali królewi długotrwałą owację. Na posiedzenie nie przybyli jedynie separatyści flamandzcy, natomiast obecni byli dwaj posłowie komunistyczni.



Para królewska: Leopold III i królowa Astrid.

Mowa tronowa nowego króla

W mowie tronowej król oświadczył, że zdaje sobie doskonale sprawę z spraw i odpowiedzialności obowiązków, jakie przyjmuje na siebie i które, według słów konstytucji, oparte są na punktach zaufania między królem a narodem. W tym celu król będzie się kierował przykładami, jakie mu dali trzej jego poprzednicy. Następnie król podziękował narodowi za oznaki sympatji w czasie uroczystości pogrzebowych jego ojca, wyrażając zarazem wdzięczność reprezentantom państw obcych, którzy wzięli udział w żałobie, jaka okryła Belgję i rodzinę królewską.

Zwracając się następnie do armji, król zapewnił, że znajdzie ona w nim kontynuatora pracy króla Alberta i jednocześnie zdecydowanego i oddanego kierownika. Omawiając sytuację wewnętrzną kraju, król zatrzymał się dłużej nad zagadnieniem kolonjalnem, poczem przechodząc do stosunków z zagranicą, zaznaczył, że Belgja będzie pracowała nad zabezpieczeniem pokoju i zbliżeniem narodów, poczyni jednak niezbędne ofiary dla zapewnienia swego bezpieczeństwa i niepodległości. W końcu, po zapewnieniu, że wraz z królową pracować będzie nad pełnieniem swoich obowiązków i wychowaniem dzieci w miłości do ojczyzny, król wyraził życzenie, żeby Belgja, która zwyciężyła tyle przeszkód, zmierzała ku wielkości, chwale i pomyślności.

Sejm uchwalił ustawę o spółdzielniach.

WARSZAWA. (Pat). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu Jan **Feller** (PPS) złożył ślubowanie poselskie. Pos. **Horzyca** zreferował projekt ustawy o ratyfikacji znowelizowanej konwencji o ochronie dzieł literackich i artystycznych. Projekt ustawy przyjęto. Następnie po referatach pos. **Avenarjusza** i pos. **Rubla** przyjęto szereg projektów ustaw, m. in. o ratyfikacji konwencji między Polską i ZSSR, o spławie materjałów drzewnych na rzekach granicznych, projekt ustawy w sprawie porozumienia celnego między Polską i Sowietami. Pos. **Kühn** zreferował projekt ustawy o ratyfikacji międzynarodowej konwencji telekomunikacyjnej. **Projekt ustawy przyjęto.** Po referacie pos. **Limberga** przyjęto projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec. Zkolei Sejm przyjął bez dyskusji nowelę do dekretu o zatwierdzaniu projektów pomników ze stanowiska artystycznego oraz **projekt ustawy**, zmieniającej niektóre przepisy o majątkach rodowych w województwach wschodnich. Następnie pos. **Hyla** zreferował nowelę do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej. Projekt przyjęto w obu czytaniach. Pos. **Tyszkiewicz** zreferował projekt ustawy, która przedłuża na 2 lata postanowienia noweli z r. 1932 w sprawie planów parcelacyjnych, t. zn. że i **nadal zwalnia się rząd od przepisu, iż corocznie ma być rozparcelowanych 200 tys. ha. Projekt ustawy przyjęto.**

Sejm przyjął następnie ustawy o ochronie porządku na kolejach poczem sejm przystąpił do debaty nad projektem w sprawie zmiany ustawy o spółdzielniach. Referent poseł **Gliński** (BBWR) podkreślił, że projekt tej noweli był przez dłuższy czas dyskutowany w świecie spółdzielczym i wytworzyła się legenda, że wnosi on rzekomo wielkie ograniczenia swobody. Jeżeli wprowadza jakieś nieznaczne ograniczenia, to tylko odnosi się to do swawoli związków rewizyjnych. Istnieje szereg spółdzielni, których sposób zarobkowania nie ma nic wspólnego z nastawieniem spółdzielczem, albo istnieją i takie, które żerują na łatwowierności ludzkiej. Nowela zobowiązuje zw. rewizyjne, do zaopiekowania się spółdzielniami od chwili ich złożenia. Będzie przepis, który zezwala na rozwiązanie spółdzielni jeżeli mimo żądania rady spółdzielczej nie przystąpi ona do związku rewizyjnego. Intencją noweli jest ruszenie z martwego punktu, nie naruszając ani zasad strukturalnych spółdzielni, ani zrzeszeń, ani też praw szarego członka spółdzielni. Referent omawia wyczerpująco wszystkie przepisy noweli, która ulepsza samą technikę organizacyjną ruchu spółdzielczego i wnosi o przyjęcie projektu w brzmieniu rządowem.

W dyskusji zabrał głos podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu prof. **Kozłowski.** Mówca podkreślił, że wskutek odrębnego ruchu spółdzielczego w okresie tworzenia się polskiej państwowości w trzech zaborach z 20 tys. spółdzielni polskich zaledwie 11 tys. jest zorganizowanych w związkach rewizyjnych. Ten stan rzeczy musi budzić niepokój u ludzi, którzy zań odpowiadają i dlatego rząd przychodzi z propozycją naprawy. Rząd dąży do skonsolidowania związków rewizyjnych przez stworzenie zasadniczych typów spółdzielczości. Dowodem, że nowela nie zmienia zasad spółdzielczych jest fakt, że wszystkie te przepisy, które przedstawiciele opozycji uważają za niesłychany nacisk na spółdzielczość, istniały przed wojną i Niemczech i innych państwach o starej organizacji. Nowelizacja ustawy idzie w kierunku ograniczenia skrajnych wybujałości jakie się do ruchu spółdzielczego wkradły.

W końcowem przemówieniu referent pos. **Gliński** polemizował z posłami opozycji, stwierdzając w szczególności, iż spółdzielczości ukraińskiej, która doskonale się rozwija, nie dzieje się u nas żadna krzywda. W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki mniejszości i projekt ustawy przyjęto w 2 i 3-em czytaniu.

Zamykając obrady, marszałek oświadczył że o następnem posiedzeniu posłowie zostaną zawiadomieni na piśmie.

Mieczysław Karłowicz

W 25-tą rocznicę zgonu kompozytora.

„Gdy znajdę się na stromym wierzchołku sam, mając jedynie lazurową kopułę nieba nad sobą, a naokoło zatopione w morzu równin zakrzepłe bałwany szczytów, — wówczas zaczynam rozpływać się w otaczającym przestworze, przestaję się czuć wyosobnioną jednostką, owiewa mnie potężny, wiekuisty oddech wszechbytu. Godziny, przeżyte w tej półświadomości, są jakby chwilowym powrotem do niebytu; dają one spokój wobec życia i śmierci, mówiąc o wiecznej pogodzie roztopienia się we wszechistnieniu".

Tak oto Mieczysław Karłowicz zwierza się ze swych przeżyć w obcowaniu z górską przyrodą. Słowa te jednak charakteryzują wiernie zasadnicze nastawienie duszy tego twórcy, nastawienie jego myśli i światopoglądu, dla których problemy zagadnień wiekuistych stanowiły przyrodzoną atmosferę jego owianego melancholją świata wewnętrznego.

Mistyczny ton twórczości Karłowicza, tak dobitnie rozbrzmiewający w „Odwiecznych pieśniach", przepaja wszystkie jego dzieła, stapiając się z tonem tragizmu w potężnych falach takich wzniosłych poematów symfonicznych, jak „Powracające fale". — „Stanisław i Anna Oświęcimowie", „Rapsodja litewska", „Smutna opowieść", „Epizod na maskaradzie".

Wyraźna i mocna indywidualność takiego twórcy, którego dzieło miało być bezkompromisowym wyrazem jego najgłębszej treści, musiała wyrazić się w dziele najmniej ograniczonem rygerystyką formalną. Forma poematu symfonicznego dawał tu najwięcej swobody wypowiedzenia się. Przepajając jednak swoje utwory najistotniejszym wyrazem swojej głębi duchowej, nie dał się unieść ten wielki artysta zgubnemu dla dzieła czynnikowi improwizatorstwa: wspaniała, i jak morze, nieraz spieniona fala dźwiękowa poematów Karłowicza ma swoją mocną konstrukcję tematyczną, która z dzieł jego czyni obrazy zwartych dramatów muzycznych.

Poezja natchnienia idzie tu w parze z pięknem harmonji, oraz barwnością i blaskiem instrumentacji, będącej w okresie najintensywniejszej twórczości Karłowicza (1902—1909) wyrazem najnowocześniejszych zdobyczy w tej dziedzinie.

Te właściwości kompozycji Karłowicza — poza ich wewnętrzną głębią — postawiły twórczość jego w dziedzinie symfoniki polskiej na takim poziomie, iż to, co po niej u nas w tym zakresie zrobiono, może być uważane za dalszy etap rozwoju.

Najistotniejsze zabarwienie nastroju dzieł Karłowicza, idzie z pieśni smętku i melancholji, będącej pieśnią tej ziemi wileńskiej, której synem był znakomity twórca, druga — po Moniuszce — chluba muzyki polskiej na naszych kresach zrodzona, i stąd czerpiąca natchnienie.

Sztuka Karłowicza, przemawiająca najbardziej wspólną dla całej ludzkości mową muzyki, dzięki swym wartościom absolutnym dotarła też do wielu odległych ośrodków świata cywilizowanego.

Nie może być przeto mniej znaną i rozpowszechnioną wśród swoich, a w pierwszym rzędzie wśród nas, gdzie w pobliskim Wiszniewie (pow. święciańskiego) stała jego kolebka.

Organizacja koncertów symfonicznych w Wilnie, kierowana tą ideą, urządza w niedzielę koncert, poświęcony różnym dziedzinom twórczości wielkiego kompozytora.

A. W.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

WARSZAWA, (Pat). W piątek w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Komitet Ekonomiczny rozpatrywał szereg spraw bieżących gospodarczych. Uchwalono m. in. wnioski, dotyczące polityki węglowej, zamówień dla przemysłu hutniczego oraz polityki traktatowej.

Ponadto Komitet Ekonomiczny powziął decyzję w sprawie pomocy siewnej dla gospodarstw rolnych Kresów Wschodnich.

Wycieczka estońska u P. Prezydenta

ZAKOPANE, (Pat). Dziś rano przybyła do Zakopanego wycieczka estońska. O godzinie 8-ej rano nastąpiło powitanie uczestników wycieczki do której przemawiał burmistrz Zakopanego Winnicki, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Estonji. Odpowiedział prezydent parlamentu Estonji Einbund. Z wycieczką przybył do Zakopanego prezes T-wa Polsko-Estońsk. min. Hubicki z małżonką oraz kilku członków tego towarzystwa, szef kancelarji p. Prezydenta Rzeczypospolitej Świeżawski, przedstawiciele poselstwa estońskiego itd.

Po powitaniu goście udali się na śniadanie, a po śniadaniu autokarem do Morskiego Oka. Olbrzymie masy śniegu, jakie spadły w ostatnich dniach, zmusiły wycieczkę do powrotu. Po obiedzie goście udali się do dworku p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który zaprosił ich na herbatkę. Pan Prezydent rozmawiał bardzo serdecznie z gośćmi, wśród których było kilka osób, znanych mu z czasów jego pobytu w Estonji. Po herbacie odjeżdżającą wycieczkę żegnała orkiestra 3 pułku strzelców podhalańskich hymnami narodowemi polskim i estońskim oraz marszem podhalańskim. Po spożyciu wieczerzy i po tańcach wykonanych przez górali goście odjechali pociągiem wieczornym do Warszawy.

Mezaljans na dworze szwedzkim.



Ks. Sigvard Szwedzki, drugi syn szwedzkiego następcy tronu, zaręczył się w tych dniach z panną Eriką Patzak, córką kupca z Berlina.

Zbliżenie między Austrją i Węgrami a Włochami.

Ma być podpisany statut organizacyjny tych 3-ch państw?

BERLIN, (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Budapesztu, że w wyniku wczorajszych rozmów między włoskim podsekretarzem stanu Suvichem a węgierskimi mężami stanu uchwalono stworzyć statut organizacyjny, w którym ustalona ma być jednolita linja polityki zagranicznej Włoch, Węgier i Austrji, na wzór statutu organizacyjnego państw Małej Ententy. Podpisanie statutu nastąpić ma w Rzymie.

RZYM, (Pat). W kołach dziennikarskich obiegają pogłoski, że w początku marca przybędzie do Rzymu kanclerz Dollfuss, który omówi z Mussolinim sprawy, dotyczące reform w Austrji, oraz szereg zagadnień z dziedziny polityki międzynarodowej.

Krótka rozprawa.

LONDYN. (Pat). Donoszą z Managui: San Dino, Umenzor i Estrada rozstrzelani zostali z karabinu maszynowego na lotnisku w Managui, po zaaresztowaniu ich na drodze, gdy San Dino w towarzystwie Umenzora i Estrady powracał samochodem ze śniadania u prezydenta republiki. Pluton egzekucyjny rozstrzelał następnie brata San Dino. Ojciec San Dino po zwolnieniu przez patrol gwardji narodowej schronił się w poselstwie Stanów Zjednoczonych. Jak oświadczają, prezydent Sacasa nie jest bynajmniej zamieszany w tej zbrodni, przeciwnie w czasie śniadania okazywał San Dinie wiele serdeczności i zastanawiał się nad możliwością zlikwidowania konfliktu.

Choroba Titulescu.

BUKARESZT, (Pat). Minister Titulescu, którego stan zdrowia uległ pogorszeniu, nie opuszcza łóżka. Lekarze obawiają się dalszych komplikacyj.

Skarga przeciwko byłemu premjerowi.

PARYŻ. (Pat). Sędzia śledczy Ordonneau skierował do sądu karnego skargę o nadużycie zaufania przeciwko b. premjerowi Francois Marsalowi, byłemu prezesowi rady nadzorczej towarzystwa handlowego zachodnio-afrykańskiego.

100.000 fr. za wykrycie morderców sędziego Prince'a

PARYŻ. (Pat). Na konferencji, jaką odbyli ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z premjerem Doumergue'm, postanowiono przedsięwziąć wszelkie środki w celu jak najszybszego wykrycia morderców radcy trybunału Prince'a. Za wykrycie sprawców morderstwa wyznaczono nagrodę w wysokości 100 tys. fr.

Wysokie odznaczenie opery warszawskiej.

WARSZAWA (Pat). Opera Warszawska za swą artystyczną działalność odznaczona została przez króla jugosłowiańskiego orderem Św. Sawy I kl.

Kronika telegraficzna.

— PRZYBYŁ DO WARSZAWY ZNANY RUMUŃSKI LITERAT, POETA i dramaturg Wiktor Eftimin, prezes Pen Clubu rumuńskiego. Celem wizyty p. Eftimina w Warszawie jest nawiązanie kontaktu z polskiemi organizacjami literackiemi.

— KOMISARZ RZĄDOWY M. WIEDNIA SCHMITZ WYZNACZYŁ specjalną komisję, której zadaniem będzie przemawianie różnych nazw ulic i placów w Wiedniu. Tak np. dom, zwany domem Matteotiego przemianowany zostanie na „Dom Giglio Giordani". Giordani był znanym przywódcą faszystowskim.

— NA LINJI KOLEJOWEJ PIOMBINO-CAMPIGLIA WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA, spowodowana zderzeniem się motorowego wozu kolejowego Littorina z pociągiem pasażerskim. W katastrofie poniosło śmierć 16 osób, a 11 zostało poranionych.

— LICZBA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH w obu sądach krajowych w Wiedniu wynosi obecnie 1400 osób.

— PRASA PARYSKA OD KILKU DNI PODAJE KURS ZŁOTEGO. „L'Intransigeant" donosi, iż notowano złoty 286, 40 fr. za 100 zł.

— CENTRALNE ORGANIZACJE UCZONYCH SOWIECKICH WYDAŁY ODEZWĘ piętnującą w ostrych słowach represje stosowane wobec rewolucjonistów austrjackich oraz nawołującą do zbierania składek na rzecz ofiar białego teroru. Pod odezwą widnieją podpisy najwybitniejszych sowieckich uczonych.

Estońskie odznaczenia.

WARSZAWA, (Pat). Minister przemysłu i handlu **Zarzycki** przyjął posła estońskiego Pustę, który wręczył ministrowi odznakę orderu Orła estońskiego I klasy z wielką wstęgą. Te same odznaki otrzymał wiceminister **Doleżal,** pozatem dr. **Sokołowski** otrzymał krzyż komandorski z gwiazdą orderu estońskiego, zaś naczelnik **Wańkowicz** oraz dr. **Rosiński** — krzyż komandorski tegoż orderu.

Ustawa przeciwpożarowa w komisji administracyjnej Sejmu.

WARSZAWA, (Pat). Komisja administracyjna Sejmu przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu w 3-m czytaniu projekt ustawy o filmach i ich wyświetlaniu. Następnie komisja wysłuchała referatu posła Rzóski o projekcie ustawy przeciwpożarowej. Referent ograniczył się tylko do wskazania tych postanowień ustawy, które jego zdaniem wymagają poprawek: a) co do strony technicznej organizacyj pożarniczych: wyjęcie straży zawodowych z pod kontroli związku straży pożarnych z uwagi na to, że straże pożarne nie posiadają charakteru stowarzyszeń; b) zmniejszenie świadczeń samorządów, szczególnie co do przymusowego ubezpieczenia strażników, odpowiedzialności prawnej za wypadki przy akcji ratowniczej i odpowiedzialności finansowej za uszkodzenie mienia; c) co do zmniejszenia ciężarów zakładów i towarzystw ubezpieczeniowych na cele pożarnictwa w kierunku rozróżnienia wysokości świadczeń towarzystw prywatnych i publicznych, ze względu na nierówność opodatkowania. W szczególności referent uważa, że t-wa prywatne mogłyby opłacać najwyżej 1—2% składek brutto.

Muzeum T. Kościuszki w Solurze.

WARSZAWA, (Pat). Z inicjatywy poselstwa R. P. w Bernie i w porozumieniu z władzami kantonu Solury w Szwajcarji, powstać ma w domu, w którym mieszkał i umarł Kościuszko Muzeum jego imienia.

Komitet Budowy Muzeum T. Kościuszki zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek pamiątki po Kościuszce i przedmioty, pozostające w związku z jego epoką, o łaskawe dary i depozyty, które nadsyłać należy pod adresem Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych (Warszawa, Chmielna 17 m. 5) Conseiller d'Etat Obrecht President du Gouvernement Soleurois, a Soleure (Suisse).

Dodatek „Berl. Tageblatt" poświęcony Polsce.

BERLIN. (Pat). Wydanie sobotnie „Berliner Tageblatt" zawiera dodatek literacki poświęcony Polsce. W dodatku zamieszczono szereg artykułów autorów polskich, m. in. szkic pod tyt. „Żeromski i Reymont", dalej artykuł nacz. redaktora Pionu T. Święcickiego: „100 lat — przekrój przez literaturę polską", oraz szkic literacki J. Kaden - Bandrowskiego pod tyt.: „Józef Piłsudski, przywódca narodu polskiego".

WIADOMOŚCI z KOWNA

WIEC I EKSCESY ANTYPOLSKIE W KOWNIE.

„Dzień Kowieński" z dnia 21 b. m. podaje następujący opis wypadków w Kownie w dn. 20 b. m.

20 lutego o godz. 9 wiecz. w wielkiej auli uniwersytetu W. W. odbył się wiec studentów, zwołany przez komitet wykonawczy związku litewskich organizacyj akademickich na znak protestu przeciwko aresztom Litwinów w Wileńszczyźnie.

Na wiec przybyło około 500 studentów, przeważnie zorganizowanych korporantów. Przemawiający na wiecu studenci w gwałtownej formie występowali przeciwko ostatnim wypadkom w Wileńszczyźnie i żądali represyj przeciwko Polakom w Litwie. W wyniku wiecu przyjęto szereg rezolucyj, domagających się zamknięcia szkół polskich w Litwie, przerwania subsydjów szkolnictwu polskiemu i t. d.

Wiec zakończył się o godz. 11 wiecz. Opuszczający gmach uniwersytetu studenci zaczęli się gromadzić na rogu ul. Mickiewicza i Duonelaitisa. Następnie grupy studentów w liczbie ok. kilkuset osób, śpiewając pieśni patrjotyczne, ruszyły ul. Mickiewicza na Al. Wolności w kierunku Starego Miasta. Przechodząc mimo księgarni polskiej „Stella" z tłumu rzucono kilka pocisków, tłukąc jedną z górnych szyb witryny księgarni. W dalszym ciągu skierował się tłum ku cukierni p. A. Perkowskiego. Niebawem zaczęto ciskać kamieniami do szyb cukierni. Pozatem zrobiono użytek z kijów, tłukąc szyby w drzwiach wejściowych. Kilka osób chwyciło znajdujący się wpobliżu na bulwarze ciężki żelazny kosz na śmiecie i cisnęło nim w wielką szybę witryny. Kosz wpadł poprzez szybę wewnątrz, tłukąc nadto marmurowy blat stolika. Kilkanaście osób z tłumu wtargnęło do cukierni i wszczęło awanturę.

Napad na cukiernię wywołał popłoch wśród licznie zgromadzonej publiczności, która w pośpiechu zaczęła opuszczać lokal.

Od cukierni Perkowskiego grupy studentów ulicami 16 lutego i Duonelaitisa ruszyły ku gmachowi S-ki „Omega" przy ul. Orzeszkowej 12, gdzie mieszczą się instytucje t-wa „Pochodni" redakcje pism polskich „Dnia Kow." i „Chaty Rodzinnej", Zjedn. Studentów Polaków UWW. i in. Wznosząc wrogie okrzyki, tłum zatrzymał się. Zaczęto rzucać do okien gmachu wielkie odłamki płyt cementowych dla brukowania chodników.

Jeden z pocisków, rzuconych do górnego piętra, potłukł szybę w lokalu redakcji „Dnia Kowieńskiego". Najbardziej ucierpiał lokal „Chaty Rodzinnej".

Po północy w Aleksocie w aptece i mieszkaniu prow. P. Mikulicza wytłuczono 3 szyby.

„LIETUVOS AIDAS" WOBEC DEMONSTRACYJ ANTYPOLSKICH.

W związku z demonstracjami antypolskiemi w Kownie, „L. Aidas" wypowiada opinje następujące: „Wiadomości o aresztach Litwinów w Litwie Okupowanej mocno poruszyły Litwinów w Litwie Niepodległej. Jest to rzecz zrozumiała i uzasadniona. Żaden jednak poważny i kulturalny Litwin nie może nawet pomśleć o takiem reagowaniu na prześladowania okupantów, jakie nastąpiło 20 lutego (wybicie szyb w polskich zakładach w Kownie). Każdy kulturalny Litwin — patrjota rumieni się ze wstydu, gdy usłyszy o takich ekscesach poniżających miano Litwina. Litwini czują się dostatecznie silni, by reagować innemi sposobami. Rząd litewski zna drogi obrony praw Litwinów w Okupowanej Litwie. Żaden Litwin nie ma prawa wątpić w celowość tych kroków rządu litewskiego. Od młodzieży litewskiej kraj wymaga rozsądnej stanowczości, a nie czynów, które można kwalifikować tylko, jako przejawy chuliganerji". (Vilbi)

GŁOS LITEWSKI O POROZUMIENIU.

„A. B. C." kowieńskie w art. p. t. „Dojrzałe najbliższe zadanie Litwy. Czas porozumieć się z Polską" — pisze m. in.:

„Pakt, któryby stanowił pierwszą próbę zbliżenia z Polską, winienby nosić charakter zbliżony do zawartego niedawno paktu polsko niemieckiego. Byłoby dla Litwy nader pożądane, by podobne pakty, gwarantujące niepodległość i całkowitą neutralność, zawarły również Łotwa, Estonja i Finlandja z Polską, Niemcami i Rosją. Jeszcze korzystniejszem byłoby uprzednie zawarcie przez państwa bałtyckie ścisłego wszechstronnego związku, który, już jako całość, zawarłby jeden wspólny pakt przyjaźni z mocarstwami, gwarantując niepodległość i neutralność Nadbałtyki.

Za tem, że nadszedł już czas jakiegobądź porozumienia z Polską, przemawia okoliczność, że sytuacja, istniejąca na granicy polsko - litewskiej staje się coraz bardziej niemożliwa do zniesienia ze względu na wymagania międzynarodowych stosunków gospodarczych, gdyż stoi na przeszkodzie komunikacji, transportowi, handlowi i t. d. (Wilbi).

PONOWNA GRZYWNA „MEMELER DAMPFBOOT".

Redaktor odpowiedzialny „Memeler Dampfboot" ponownie ukarany został grzywną 5 tys. litów za umieszczenie podjudzającego artykułu. Grzywna została zapłacona.

Notatki z Polski i ze świata

— **DZIK POGRYZŁ MATKĘ I SYNA.** W czasie polowania w Orawczyku koło Skolego (woj. lwowskie) zwierzę zostało podstrzelone przez jednego z gajowych śrutem z fuzji myśliwskiej. Goniąc przed siebie raniony dzik wpadł do wsi, gdzie pogryzł znajdującą się w tym czasie na ulicy Fedusię Bendział. Na krzyk matki wybiegł z mieszkania jej 10-letni syn Iwan. Dzik wówczas rzucił się na dziecko i byłby je niechybnie rozszarpał, gdyby nie pomoc wieśniaków, którzy dobili drągami zranione zwierzę.

— **RZECZY WINCENTEGO WITOSA** b. posła na sejm zajął w jego mieszkaniu w Wierzchosławicach komornik sądu okręgowego w Tarnowie. Ponieważ jednak opisane przedmioty stanowią, jak się okazało, własność nie Witosa, a jego córki, zostały one wyłączone decyzją sądu z pod zajęcia.

— **BITWA DWÓCH BAND CYGAŃSKICH** miała miejsce pod Cece na Węgrzech. W użyciu znalazły się topory i noże. W rezultacie jedna osoba została zabita, a dwie ciężko ranne. Byłoby z pewnością więcej ofiar, gdyby nie interwencja policji, która cygańską wojnę zlikwidowała.

— **10 STARUSZEK ZGINĘŁO W OGNIU** podczas pożaru domu starców w Brookville stanie Pensylwanji. Pożar wybuchł nagle i rozszerzał się z gwałtowną szybkością, a ponieważ „lokatorki" były przeważnie ułomne (wdowy po weteranach z czasów amerykańskiej wojny domowej) i nie mogły same myśleć o ratunku (właściwie mogły tylko myśleć) — spłonęły żywcem.

— **FALA MROZÓW** po Ameryce, Niemczech i Węgrzech nawiedziła skolei Bułgarje. W Tirnowie zanotowano 32° poniżej zera. W całym kraju przeszły burze śniegowe, powodując przerwanie komunikacji i t. d.

— **W WARSZAWIE** na dzień 1 stycznia b. r. było 11.045 zarejestrowanych samochodów. W tem: 4.138 prywatnych osobowych, 3.261 dorożek samochodowych, 140 autobusów, 1.691 ciężarowych, 1.622 motocykli i 195 specjalnych. Cóż kiedy w związku z ogólną sytuacją znaczna część maszyn stoi bez użytku: albo wycofana z ruchu lub też w remoncie.

a.

Fałszywy alarm pożarowy „Czasu".

W n-rze „Czasu" z dnia 9 b. m. zaalarmowana została opinja publiczna artykułem p. t. „Polska płonie!", w którym na podstawie danych statystycznych za lata 1928—1930 przedstawiono grozę klęski pożarowej, nawiedzającej rok rocznie Polskę i obliczono, że ponad 100 miljonów zł. majątku narodowego idzie corocznie z dymem.

Zakończono artykuł twierdzeniem że **straty pogorzelowe są zatrważające i że gdybyśmy posiadali dane statystyczne za lata ostatnie, obraz ten byłby jeszcze bardziej zatrważający.**

Ten alarm, mogący rzeczywiście zaniepokoić opinję publiczną, jest na szczęście mocno spóźniony a mierzony dzisiejszym stanem rzeczy okazuje się zupełnie fałszywy.

Od r. 1930 zarówno liczba pożarów i płonących nieruchomości, jakoteż zwłaszcza suma szkód pogorzelowych, bardzo poważnie się zmniejszyły. Wystarczy wskazać na fakt, że szkody pogorzelowe w płonących budynkach województw środkowych, wschodnich i południowych, które według „Czasu" w 1930 r. wynosiły prawie **37 miljonów zł.** — obecnie t. j. w r. 1933 wyniosły już tylko **23 milj. zł.** czyli spadły poniżej połowy ówczesnej wysokości. Podobne objawy poprawy stwierdzić też można w województwach zachodnich.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 27,07 — 27,08 — 27,22 — 26,94. Nowy York — nie notowany. Nowy York kabel 5,33 i pół — 5,36 — 5,31. Paryż 34,94 — 35,03 — 34,85. Praga 21,98 — 22,03 — 21,93. Szwajcarja 171,41 — 171,84 — 170,98. Berlin w obrotach nieoficjalnych 210,70.

Dolar w obrotach prywatnych 5,33.

Rubel 4,68 (5-ki) — 4,71 (10-ki).

ESTOWIE W SAGACH

W historji nowożytnej niepodległe państwo estońskie kończy dziś szesnaście lat swego istnienia. Dla historji państwa wogóle jest to okres młodości. Dzisiejsza rzeczywistość estońska, choć wyrosła na mocnych narodowych fundamentach przeszłości, dopiero zaczyna kształtować się i szukać nowych dróg dla swej egzystencji.

Estowie jako państwo idą w przyszłość krokiem śmiałym i dostosowanym do tempa współczesnych prądów. Świadczy o tem dobitnie chociażby fakt uchwalenia nowej konstytucji przez parlament estoński w dniu 24 stycznia rb. Konstytucja ta w wielu punktach jest prawie identyczna z nową konstytucją polską. Ogranicza do tychczasową wszechwładzę parlamentu i wzmacnia znacznie władzę wykonawczą rządu.

Estowie jako naród mają piękną przeszłość. Silne przywiązanie do tradycji i wysokie poczucie własnej godności pozwoliło ludowi estońskiemu przetrwać zwycięsko długowiekową niewolę, a nawet stworzyć bogatą literaturę ludową, która stała się skarbnicą duchową narodu. Literatura ta, zrodzona pod wiejskiemi strzechami była dla Estów wychowawczynią i kierowniczką w dążeniach do niepodległości i samodzielnego bytu. Składają się na nią przepiękne nieraz sagi, (pieśni *), ubrane w szaty rzewnej poezji i odźwierciadlające myśli ludu.

Oto naprzykład poetycki skrót historji Estów — w odczuwaniu nieznanych poetów ludu — twórców epopei „Kalevipoeg'a":

„Oto w lesie ukryte pomiędzy drzewami
pomiędzy drzewami w cieniu krzew,
pod olch żałobnym baldachimem,
pod brzóz osłoną smutną,
siedem mogilnych leży kurhanów,
siedem łoży z mchu.
Jedno łoże powstało z niedoli,
drugie pod jarzmem niewoli,
trzecie wśród walk zaciętych,
czwarte w mękach głodu,
piąte w nędzy żywota,
szóste z dżumy śmiertelnej,
siódme wśród zabójczych chorób.
Oto estońska przeszłość".

Te smutną przeszłość przetrwał naród estoński wierny tradycjom ojców — przy własnych bogach i w poczuciu własnej wyższości nad narodami sąsiedniemi. Uważał się za naród wyróżniony przez twórcę. Zaszczyt ten osiągnął dzięki własnym przymiotom. Oto kiedy Wanaisa (stary ojciec), bóg najwyższy w panteonie estońskim, zechciał nadać imiona stworzonym przez siebie narodom, Estowie przybyli na jego wezwanie pierwsi. Wanaisa zamierzał odczytać imiona z dźwięków, wydawanych przez gotującą się wodę.

„Wanaisa przygotował doświadczenie od wczesnego ranka, gdyż musiał zadowolnić wielkie mnóstwo narodów. Gdy drwa mocno się rozpaliły, przysunął on trójnog i postawił na nim kocioł z tajemniczą wodą. Nie zdążył jeszcze tego uczynić, gdy nadszedł lud odważny, zwinny, roztropny. „No wstaliście wcześnie, rzekł Wanaisa, jakże mam was zadowolnić, kiedy kocioł jeszcze się nie gotuje? Nie chcę was jednak zatrzymywać. Nazwę więc was moim najpierwszym ludem i mój własny język niech będzie waszym językiem'. W ten sposób naród estoński dostąpił zaszczytu zostania pierwszym (ees = przed, esimene — pierwszy) narodem Wanaisy, mówienia jego językiem i wolnym się stał od wszelkich cech szczególnych, które wstrętnemi się stały bogu, a ludziom były najcięższem brzmieniem. Po otrzymaniu najwyższego honoru Estowie udali się do domu".

W ten sposób mówi o Estach saga o pochodzeniu świata. W pieśni tej, spisanej pod koniec XIX wieku, przechowały się ślady prastarej niechęci do zbrojnego najeźdźcy Niemca. Przytaczamy tu ten, bądź co bądź, ciekawy ustęp:

„Lecz zamilczeć nie mogę — mówi poeta — o niektórych spóźnionych narodach, które dzięki temu rozgniewały Wanaisę. Już się miało ku zachodowi i Wanaisa cieszył się, że minął pracowity dzień; nie nadchodziły już więcej nowe ludy, więc Wanaisa zaczął już gasić ogień; gdy naraz zbliżył się naród nadmiernie dostojny, z cudnemi włosami i mąką na głowie, w pstrej odzieży, zrobionej ze szmat całego świata. Wanaisa niechętnie spojrzał przez ramię i rzekł: „Aha! stroje czas zabrały! Rozdmuchajcie i podtrzymajcie sami ogień!" Udręczona ogniem woda najpierw zaczęła piszczeć żałośnie: „Deutsch, peitsch!", a potem zawrzała i zasyczała głośno: „Saksa, maksa! Saksa, maksa!". (— Maksa po estońsku oznacza — płać, a saksa jest osnową słowa sakslane — Niemiec —).

„Dobrze, rzekł Wanaisa, dość tego! Posłyszeliście swe imię, język i zajęcie; rozgłaszajcie o sobie po całej ziemi i pysznijcie się sobą".

Bogowie estońscy przebywają na ziemi estońskiej. Sagi wymieniają najczęściej górę Taava i jej okolice jako Olimp estoński. Góra ta znajduje się wpobliżu Dorpatu — dlatego też otrzymał on nazwę — Tartu.

Cykl sag o stworzeniu świata i o zorganizowaniu na nim życia zawiera w sobie wielkie umiłowanie poezji i rodzimej przyrody, które to uczucia są charakterystyczne dla twórczości ludowej Estów. Cześć dla rzeki świętej Woo (wypływającej z płaskowzgórza Otepää) i rosnących wpobliżu niej lasów przetrwała w całej swej wybuchowej sile do połowy wieku XVII. — Oto, gdy w roku 1640 właściciel pewnego majątku zbudował nad tą rzeką młyn wodny, a w rok potem przyszła niepogoda, okoliczni mieszkańcy spalili młyn.

Opiekunem i nauczycielem pieśniarzy Estów, jak podają sagi, jest boski pieśniarz Wanemuine. Przybrana zaś córka jego Juta jest uosobieniem poezji. Wanemuine i jego Juta „obdarzają ziemskich pieśniarzy natchnieniem twórczem i przed oczy ich duszy sprowadzają zamierzchłą przeszłość" dla pokrzepienia serc nękanych niewolą Estów. Ciekawe są dzieje spotkania Wanemuina i jego Juty. Zawierają one głęboką myśl — bodajże symboliczne znaczenie poezji dla Estów.

Oto starzec, Wenemuine, posłuszny rozkazom swego ojca Wanaisa, zszedł z nieba na ziemię aby — jak kazał ojciec — „zmieszać się z córami tej ziemi, by stworzyć silny ród ludzki". Starzec szukał żony i miłości, lecz jego siwe włosy odstraszały. — Żadna nie przyjęła jego serca. Wtedy znalazł w trawie nowonarodzone dziecię i wziął je na wychowanie.

Dziecię to nazwane Jutą wyrosła na przepiękne uosobienie poezji i do dziś zamieszkuje jezioro Endla.

Rybak z Erlenfendu, sędziwy Jakób, który żył w ub. stuleciu i który podał zbieraczom pieśni estońskich wiele przepięknych sag, w ten sposób śpiewa o twórczości poetyckiej:

„Użycz mi harfy, Wanemuinie,
baśń cudna tłoczy serce moje,
ze skarbca czasów dawnych
zaczerpnąć pragnę treść do śpiewu
Zbudźcie się głosy osiwiałej przeszłości,
poruszcie słowa tajemnicy pełne,
o najlepszych czasach głoszące
i najpiękniejszych dni krasie.
Przybądź córo mądrego pieśniarza,
śpiesz do nas z jeziora Endla.
Zbyt długo w zwierciadle srebrnem
włosy twe czeszesz jedwabiste.
Pomóżcie mi odtworzyć szare cienie,
odmalować dawno zagasłe lica,
mężnych rycerzy i potężnych wróżów
*i czyny wyśpiewać Kalewa **) synów".*

Konserwatywny zmysł ludu estońskiego, czerpiącego moc trwania w niewoli z własnej przeszłości, zwrócił uwagę badacza kultury estońskiej Leopolda von Schrödera, który też w roku 1888 w pracy swej umieścił znamienne słowa: „Ten uporczywy, mocny, konserwatywny zmysł, który w świętości zachowuje spadek ojców i przekazuje go wiernie dalszym pokoleniom, ma w sobie zarobek gwarancji spokojnego, stałego i pomyślnego rozwoju ludu estońskiego w przyszłości. Wiernie trwając przy świętym spadku przodków swych, naród estoński najlepiej i najskuteczniej osiągnie swój udział w pracy kulturalnej nad przyszłością".

Życie jednak było bardziej hojne i dało Estom niepodległość, za którą tęskni prawie każdy wiersz ludowych sag estońskich.

Włod.

*) Sagi Estońskie — Kazimiera Zawistowicz. Praca wykorzystana do tego felietonu.

**) Kalewa — to kraj skał, gdzie zamieszkiwał Wanaisa z synami.

GŁOS Z PROWINCJI

Chleba naszego powszedniego dajcie nam dzisiaj.

W związku z zebraniem przedstawicieli wileńskich organizacyj kulturalnych, zwołanych przez Związek Literatów dn. 19 b. m. w sprawie zorganizowania zjazdu działaczy społecznych czterech wschodnich województw — nasuwają się refleksje i myśli, któremi należałoby aby podzielił się z ogółem społeczeństwa pracownik społeczny prowincji, bo wszak o prowincję chodzi i pomoc dla niej.

Na posiedzeniu poniedziałkowem zarysowały się dwa prądy, słyszało się dwa rodzaje głosów, które nie znalazły łączących je ze sobą punktów stycznych.

Artyści — literaci stanęli wprawdzie na słusznem, ale sprawiającem prowincji wielki zawód, stanowisku, że należy zorganizować zjazd działaczy społecznych czterech województw jak również uruchomić ewentualną centralną placówkę, pod kątem widzenia potrzeb kulturalno-artystycznych (odczytów, koncertów, wystaw i t. p.) — natomiast przedstawiciele organizacyj społecznych spodziewali się czegoś więcej — skoordynowania całej pracy społecznej prowincji w jednej centralnej instytucji.

Bezsprzecznie stanowisko Związku Literatów jest racjonalne, jeżeli chodzi o zasięg kompetencji. Zrzeszenie artystyczne, ludzie dobrej woli dają prowincji w fromie akcji kulturalno-artystycznej bardzo wiele, dają to co należy do zakresu ich pracy. Lecz życie żąda czegoś więcej, woła o szeroko zakrojoną akcję centralizacji całego życia kulturalno-oświatowego w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Nie dziwimy się, że zrzeszenie stowarzyszeń literacko-artystycznych w Wilnie przez skromność i obawę, aby nie wejść w kolizję z organizacjami społecznemi, nie chce brać na swoje barki tego rodzaju pracy, ale należy wziąć pod uwagę i odczuć najbardziej palące potrzeby prowincji. Prowincja łaknie strawy, która umożliwiłaby jej życie na codzień, — dała możność istnienia i rozwijania się, — a dobrzy ludzie, którzy pierwsi wyczuli głód prowincji twierdzą, że rozporządzają tylko deserem, — chcą dać jej (wprawdzie w sposób zorganizowany) tylko ciastka i inne słodycze. A prowincja woła „my jesteśmy głodni, my chcemy chleba".

Nie ujmuję tu wartości pracy artystyczno-kulturalnej, nie myślę, że te „ciastka i słodycze" to coś zbędnego w dobie obecnej, tylko że składowe części tego pożywienia powinny wejść integralnie w skład codziennych zwykłych potraw bo te składniki są bardzo pożywne, są podstawą życia kulturalnego.

Nie wyobrażamy sobie życia kulturalnego bez piękna. Piękno jest kanwą dla dobra i prawdy. Ale o ile chcemy, żeby ono było osnową, nie możemy go oddzielać, eliminować, — wówczas będą to tylko poszczególne oczka, nie połączone ze sobą, które gdzieś kiedyś zagubią się w błotku codziennego życia.

Wprawdzie literaci i artyści twierdzą, że chodzi tu głównie o strawę dla działaczy społecznych „ludzi nieznanych", — ale biorąc całą rzecz realnie czy działacz społeczny może spokojnie i z korzyścią napawać się pięknem gdy dookoła panuje głód, a on upada ze znużenia w codziennem zdobywaniu najczęściej namiastków pożywieni dla szerokich mas.

Przypomina mi się w tem miejscu pewien muzyk, który zasnął w teatrze na operze wagnerowskiej, bo był zmęczony i głodny. — Nie wystarcza poczucie piękna i chęć brania go pełnemi garściami. — trzeba ku temu mieć warunki

Głos pewnego mówcy na posiedzeniu oskarżający nas, że my Polacy myślimy o wczoraj i jutrze, nie tworzymy zaś dzisiaj, — o tyle ma tu rację, — że ludzie z Parnasu dążą do tego, aby odrazu stworzyć raj ziemski na tym padole płaczu.

I dlatego my ludzie z tego padołu prosimy o chleb powszedni na dzisiaj —a jutro to królewstwo Boże na ziemi być naprawdę czemś realnem, o ile przejdziemy do niego przez pomost rzeczywistości dnia dzisiejszego.

Przy sposobności zaznaczę, że nie dziwię się wcale, że na zebraniu Zw. Literatów dominowała absencja przedstawicieli organizacyj kulturalno-oświatowych Wilna; nie byli oni zainteresowani bliżej sprawą prowincji, gdyż głodnego nigdy nie zrozumie człowiek syty. Centrale stosunkowo opływają w dostatkach.

Wracając do potrzeb prowincji twierdzę, że działacz społeczny jako człowiek pierwotny musi wszystko zdobywać sam, zaczynając od najbardziej prymitywnych potrzeb kulturalnych, z tą różnicą, że człowiek pierwotny miał naturalne bogactwa przyrody — my zaś nic nie mamy oprócz paru rąk i głowy — więc trzeba szperać po zakamarkach bogatszych ludzi, prawie żebrać, organizacyjnie zaś kierować się poomacku, intuicją tylko, a często, jak już zaznaczyłem, dawać za pożywienie surogaty kultury. Taka praca to szarpanina biednego konia, który musi ciągnąć zbyt wielki ciężar składający się z surowca wówczas, gdy mógłby-wieźć dla określonego celu obrobiony materjał w znacznie mniejszej ilości. Taka praca to szereg nieskoordynowanych wysiłków, poszczególnych ogniw, niezłączonych ze sobą.

„Powinny pomóc w tem naczelne organizacje"! Dobrze, ale naczelne organizacje nie zawsze rozumieją i znają stosunki regjonalno-lokalne.

Wiemy też, że na terenie głuchej prowincji poszczególne organizacje depczą sobie po piętach, wchodzą wzajemnie na tereny swojej pracy, idąc drogą modnych tylko haseł z góry. — Modna obecnie jest świetlica, więc wydają pieniądze na wynajęcie i utrzymanie oddzielnych świetlic, trwonią energję takie pokrewne sobie organizacje jak: Zw. Obyw. Pr. Kob. i Rodzina Wojskowa, albo BB. i Strzelec lub inne.

Modne jest dożywianie, więc kilka organizacyj rozbija akcję na drobne grupy i praca idzie dorywczo, bez ładu i składu, a efekt jest ten, że kto najbardziej potrzebuje — jest głodny, — a syty i sprytny — objada się po parę razy w stołowniach kilku organizacyj i t. p.

Więc wołam, należy stworzyć centralę regjonalną, którąby była dostarczycielką gotowych materjałów do pracy, materjałów w najlepszym gatunku i największym wyborze. Taka składnica będzie zarazem kuźnią pracy twórczej. Będzie przekuwała zbierany materjał doświadczalny z terenu na najlepsze, najbardziej postępowo skonstruowane w rozmaitej formie tworzywo, które z łatwością każdy dopasuje do swoich potrzeb.

M. D.

(D. c. n.)

Rady gromadzkie w woj. wileńskiem.

Sukces wyborczy B. B. W. R., a zatem i oblicze polityczne obecnych rad gromadzkich, wybranych na zasadzie nowej ustawy samorządowej nie wymagają bliższej ilustracji cyfrowej.

B. B. W. R. przyświecały cele gospodarcze i zasada wciągnięcia do pracy w samorządzie możliwie najbardziej wartościowego i oświeconego elementu na wsi. Zasada ta odniosła walne zwycięstwo, a wszczęta praca w nowokreowanych najniższych komórkach samorządu terytorjalnego — wierzyć należy — wydawać niebawem zacznie pożądane owoce.

Przyjrzyjmy się zatem obliczu społecznemu rad gromadzkich i zorjentujemy się w ich materjale ludzkim, który ma kłaść podwaliny pod pracę gospodarczą na wsi.

Pozycje liczb, kt. poniżej przytaczamy obejmują osiem powiatów wiejskich województwa wileńskiego t. j. wileńsko - trocki, oszmiański, święciański, mołodeczański, wilejski, postawski, dziśnieński i brasławski.

Akcją wyborczą objęte były wszystkie gromady wiejskie w ilości 881. Liczą one w sumie 16.834 radnych, w tem 16.704 mężczyzn i 130 kobiet, co w stosunku procentowym daje na rzecz kobiet ułamkową liczbę 0.77%. Ten ułamkowy stosunek ilościowy kobiet do mężczyzn wskazuje jednak na przełamanie pierwszych lodów w opinji społecznej, co do przyszłej ich roli w życiu publicznem na wsi. Przyszły układ sił według płci w samorządzie wiejskim niewątpliwie uzależniony będzie od efektów pracy pierwszych radczyń gromadzkich.

Wartość zasadnicza rad gromadzkich w województwie wileńskiem przejawia się w liczbach, ilustrujących stan wykształcenia i oświecenia radnych, ich wiek oraz podział na zawody.

Wybrano zatem radnych z wykształceniem wyższem 143 (0,85%); średniem — 826 (4,91%), elementarnem — 14.093 (83,72%) oraz analfabetów — 1.772 (10,52%). Jak z tego widać siły inteligencji wiejskiej wciągnięte zostały do pracy w samorządzie w stosunku maksymalnym dla ogólnego układu sił społecznych na wsi. Globalna ilość radnych z elementarnem wykształceniem wskazuje wymownie na należyte zrozumienie w szerokich masach wyborczych ludu kresowego wartości oświaty i roli przewodniej tych, co zdobyli przynajmniej jej elementarne podstawy. Te 10,52% radnych analfabetów nie może być, rzecz naturalna, żadną zawadą w rozwoju życia rad gromadzkich, zwłaszcza, iż i tutaj dokonana była gruntowna selekcja wśród ludzi najbardziej doświadczonych życiowo i mimo braku nauki, wykazujących zrozumienie dla pracy w gromadzie.

Ciekawie przedstawia się dalej wiek radnych. Stosunek ilościowy, tak posegregowanego ciała zbiorowego rad gromadzkich, oczywiście najwięcej powie tym, co orjentują się w wartościach potencjalnej energji fizycznej i umysłowej ludzi na różnych etapach wieku.

I tak: w wieku od lat 30 do 40 wybrano 6.994 radnych, co stanowi 41,54% ogólnej ilości, w wieku od 40 do 50 lat 5.279 (31,36%), od 50 do 60 — 3.151 (18,72%) oraz w wieku ponad 60 lat 1.410 (8,38%).

Stosownie do proporcjonalnego układu sił socjalnych największa ilość mandatów przypadła drobnemu rolnictwu, bo 14.986 co stanowi 89% wszystkich mandatów. Rolnikom, posiadającym od 80 ha ziemi wzwyż t. j. średnim i wielkim przypadło 355 mandatów (2.04%), pozostałe zaś warstwy reprezentowane są jak następuje: zawody wolne — 57 mandatów (0,33%), urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni z nauczycielstwem szkół powszechnych na pierwszym planie — 636 mand. (3,71%), duchowni katolicy i prawosławni 49 mand. (0,29%), samodzielni przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy i t. p. 513 mand. (3.05%), niesamodzielni rękodzielnicy i pracownicy handlowi 21 mand. (0,12%) i robotnicy 71 mand. (0,42%) oraz nieokreślonego zawodu 146 radnych, stanowiących 0.74%.

W poszczególnych powiatach województwa ilość rad gromadzkich i ich stan liczebny ogólny i jednostkowy określają następujące liczby:

Brasław 95 gromad — 2.084 radnych
Dzisna 121 gromad — 2.344 radnych
Mołodeczno 72 gromad — 1.376 radn.
Oszmiana 68 gromad — 1.402 radn.
Postawy 94 gromad — 1.730 radnych
Święciany 125 gromad — 2.232 radn.
Wilejka 118 gromad — 2.184 radn.
Wilno-Troki 188 gromad — 3.482 radnych.

Zgodnie z przepisami gromady dzielą się na 12, 16, 20, 24 i 30 mandatowe. Dwunastomandatowych gromad we wszystkich powiatach jest zaledwie 30; 16 — 352; 24 — 120 i 30 mandatowych 35. Nawiasem wspomnieć trzeba, że wszystkie gromady mają tyluż zastępców ilu radnych i, że zastępców nie obejmuje statystyka.

Te uzupełniające liczby do obrazu społecznego oblicza rad gromadzkich w województwie wileńskiem zakończyć pozostaje informacją, iż z ogólnej ilości 479.270 obywateli uprawnionych do głosowania spełniło swój obowiązek wyborczy 169.107 czyli 35.28%.

Frekwencja ta w warunkach kresowych nie jest małą, zwłaszcza, jeśli zważymy, że wybory odbyły się w okresie szarug listopadowych i grudniowych, a przytem odpadły w myśl nowych przepisów młode roczniki (od 21 do 24 lat), biorące dotąd najwydatniejszy choć naogół najbardziej bezkrytyczny udział we wszystkich wyborach.

Na frekwencję tę składają się głównie roczniki w wieku 24—50 lat, co znacznie podnosi jej efektywną wartość. Bezwarunkowo najbardziej przytem znikomy w niej odsetek stanowią kobiety i starcy, którzy z natury rzeczy nie są wdrożeni do brania czynnego udziału w dotychczasowem życiu gromadzkiem.

Pogrzeb ofiar rozruchów wiedeńskich.



W Wiedniu odbył się w tych dniach uroczysty pogrzeb 54 wojskowych i policjantów, zabitych w czasie ostatnich rozruchów.

Zdjęcie nasze przedstawia karawany na placu przed ratuszem, gdzie miały miejsce główne uroczystości żałobne.

Powódź na peryferjach Wilna.

Wczoraj wskutek nagłego ocieplenia i działania promieni słonecznych śnieg zaczął gwałtownie topnieć, co spowodowało szereg lokalnych powodzi.

Przedewszystkiem ucierpieli mieszkańcy domów nisko położonych. Przy ulicy Ogórkowej w domu Nr. 33.

Wczoraj w godzinach wieczorowych spływająca z gór Szyszkińskich woda wtargnęła do parterowych mieszkań, zalewając je na przeszło metr wysokości.

Powiadomiona o tem policja niezwłocznie ewakuowała mieszkańców tego domu. Znaleźli oni chwilowy przytułek u sąsiadów.

Na miejsce wypadku zawezwano brygadę ratowniczą straży ogniowej oraz oddział miejskiej stacji pomp, które bardzo mało mogły dopomóc.

W tym samym mniej więcej czasie, woda zaczęła wdzierać się do parterowych mieszkań domu Nr. 17 przy ulicy Krzywej.

Zawezwana straż ogniowa przystąpiła do wypompowania wody z zalanych mieszkań.

Nieco później woda wtargnęła również do mieszkań domu Nr. 1-a przy tejże ulicy. Spływająca woda zalała również nisko położone mieszkania przy ulicy Legjonowej 80.

Straż pożarna pracowała bez wytchnienia. do późnej nocy.

Pozatem zanotowano jeszcze kilka wypadków zalania suteren. Wobec obfitego spływania wody z gór Szyszkińskich ulica Ogórkowa do tego stopnia została zalana, że nawet komunikacja kołowa odbywała się z trudem. Wodę przy pomocy specjalnego rowu odprowadzano do Wilji. (c)

KURJER SPORTOWY

ODWOŁANIE TURNIEJU HOCKEJOWEGO.

Świetnie zapowiadający się międzynarodowy turniej hockejowy z udziałem reprezentacji Łotwy został wczoraj odwołany.

Do Rygi wysłano depeszę, że w Wilnie pada deszcz.

WILNO ORGANIZUJE MARATON.

Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił polecić okręgowi wileńskiemu zorganizowanie biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski.

Bieg ten ma się odbyć 2 września. W nowoułożonym kalendarzyku czytamy, że główne mistrzostwa Polski przyznane zostały Poznaniowi.

Cieszy nas chociaż to, że Wilno dostało daleko lepszą imprezę od Białegostoku, który pretendował do organizowania głównych mistrzostw Polski, wnosząc dużo zamieszania na walnem zgromadzeniu.

Białystok otrzymał mało popularną imprezę — 10-bój.

W Wilnie odbędzie się drugi już raz piękny bieg martoński.

Władze lekkoatletyczne Polski mają zaufanie do Wilna wyznaczając poraz drugi tak poważną do przeprowadzenia imprezę.

KONCENTRACJA NARCIARSKA W WILNIE.

Zwołana do Wilna koncentracja narciarska nie miała szczęścia. Zapowiadała się wspaniale. Mieliśmy mieć szereg ciekawych zawodów w terenie tymczasem zupełnie niespodzianie przyszła do Wilna fala ciepłego powietrza, która zniszczyła śnieg.

Koncentracja, licząca przeszło tysiąc zawodników, znalazła się w niezbyt miłej sytuacji. Zawodnicy czekają śniegu, niestety beznadziejnie.

Do Wilna przybyło z różnych stron szereg oddziałów. Najliczniejszy oddział przybył z Grodna w ilości 78 narciarzy. Oddział ten przybył raidem z Grodna aż do samego Wilna prowadzony przez znanego działacza sportowego p. kpt. Reliszkę, który jest miłośnikiem nart i sportów wodnych.

BOKS WŚRÓD PIŁKARZY.

W sali Ośrodka W. F. trzy dni trwały pięściarskie mistrzostwa Garnizonu Wileńskiego.

Wyniki tych zawodów są następujące.

W kategorji drugiej Wołnowski pokonał Kaznowskiego, Mięcach — Pierwińskiego, Bilewicz — Czepukojcia, Latos — Sikorskiego, Soroczewski — Pawłowskiego Longina, Jakubowski — Sidora.

W kategorji pierwszej Strzelec wygrał z Piątkiem przez K. O., Naczulski pokonał Bargiela, Dąkiniewicz — Pławgę, Mróz wygrał walkowerem, a Sadowski pokonał Chowańca.

Za najpiękniejszą walkę srebrny puhar zdobył Bielewicz. Puhar ofiarowany został przez zakłady stolarskie Wł. Brewińskiego Najwięcej punktów zdobyli pięściarze 6 p. p. Leg.

Nagrody rozdał p. bjr. Kulczycki. Sędziował na ringu p. A. Sadowski z Ośrodka WF. Zawodom przyglądało się koło 500 widzów.

WALNE ZEBRANIE K. S. „DRUKARZ".

W niedzielę, dnia 25 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu drukarni „Znicz" (ul. Biskupia 4) odbędzie się Walne Zebranie K. S. „Drukarz".

Zarząd prosi swych członków o jaknajliczniejsze przybycie.

WIELKI RAID NARCIARZY SOWIECKICH.

W obecności licznie zebranej publiczności na placu Czerwonym w Moskwie odbyło się zakończenie wielkiego raidu narciarskiego odbytego na dystansie 5200 klm. z Irkucka do Moskwy.

Raid trwał 83 dni. Udział w nim brali czterej zawodnicy czerwonej armji.

Trasa była bardzo ciężka i stawiała zawodnikom wyjątkowe trudne zadanie. Narciarze przebyli tajgę, następnie — łańcuch gór Uralskich, maszerując nierzadko przy 50-stopniowym mrozie.

W ostatnich dniach marszu zawodnicy przebywali ogromne dystanse, od 90 do 120 klm. dziennie.

Nagrody rozdał p. mjr. Kulczycki. Sędzio- dniu 23 b. m., który jest jubileuszem 16-lecia Czerwonej Armji.

TEATR LUTNIA.

„DZIDZI" — operetka — R. STOLZA.

Rzecz dzieje się w Wiedniu, a wiadomo, że atmosfera tego austrjackiego Paryża uderza do głowy takim oszałamiającym oparem, który może z łatwością zachwiać postanowienie bardziej statecznych obywateli, niż np. Anatol hr. Weisberg z ostatniej premjery operetkowej. Zwłaszcza, jeżeli jest tak uroczo kuszonym, jak to robiła p. Romanowska w tytułowej roli Dzidzi. Ma ta artystka tyle dziewczęcego wdzięku zarówno w swojej postaci, jak i w repertuarze minek i gestów, nawskroś szczerze i zgodnie z charakterem roli używanych, że podbija niemi widza w zupełności: zadawalnia też i słuchacza głosem dźwięcznym.

Hr. Anatol (p. Dembowski) miał nielada walkę do stoczenia ze sobą, opierając się tak ponętnej siostrzenicy; walczył jednak z honorem i z talentem, ale uległ ku zadowoleniu Dzidzi i oklaskującej go publiczności.

Znakomity typ lekkiego gatunku „divy" stworzyła p. Halmirska: co za temperament, ile charakterystycznego zacięcia i swoistej pikanterji (no i ponęt zewnętrznych) miała jej Clo Berhas! Wodziła też za nos kapitalnie naiwnego, pysznego w swojej wyblakłości Piotrusia (nieporównany p. Wyrwicz-Wichrowski) i drugiego, równie przygłupiego amanta — Arystydesa (p. Szczawiński).

P. Tatrzański tym razem tylko niewidzialnie figurował, ukryty za rolą reżysera, bardzo sprawnie w ruch całość wprowadzającego.

Pomysłowe dekoracje (krajobraz i wagon ekspressu) dał p. Ciesielski, który i w układzie scen tanecznych („Walc łyżwiarski" w akcie drugim) jak zwykle osiągnął efektowne momenty.

Muzyka R. Stolza, okraszająca to miłe i wesołe widowisko rytmem przeważnie walcowym i melodją bardzo przystępną, nie grzeszy oryginalnością, ani dosadniejszym wyrazem. — Wykonanie partji muzycznych (zarówno orkiestrowej, jak i wokalnej) pod batutą p. Wilińskiego wyszło sprawnie, z należytym rytmem, nieco tylko za forsowne w dynamice towarzyszenia śpiewakom.

A. W.

Co będzie z budową portu w Drui?

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że konferencja z Łotyszami, jaka się miała odbyć w sprawie budowy portu rzecznego na Dźwinie została odroczona do dnia 1-go marca. Od wyniku tej konferencji uzależnione jest w dużym stopniu stanowisko władz polskich.

Z powodu pewnego sprawozdania sądowego w „Kurjerze Wileńskim" wczorajsze „Słowo" wystąpiło „w imię godności" i t. d. stanu dziennikarskiego, z „protestem" i t.d., przeciwko „rozmazywaniu" oraz „metodom" i t. d. „Słowo" występujące w roli mentora w dziedzinie wstrzemięźliwości słowa i dobrych obyczajów w prasie jest zjawiskiem tak groteskowem, że jego „protest" nie wymaga ani odpowiedzi ani komentarzy.

Nagrodzeni.

W dniach 18, 19 i 20 bm. odbył się w Warszawie wszechpolski konkurs muzyczny dla młodocianych talentów (do lat 15), zorganizowany przez instytut muzyczny im. Moniuszki. Ważniejsze nagrody przyznane przez jury w dziale gry fortepjanowej, są nast.: **nagroda I — Paulina Sladkinówna (konserwatorjum muzyczne w Wilnie)**, nagroda II — Waldówna (Warszawa), **nagroda III — Barbara Jezierska konserwatorjum muz. w Wilnie), Czesław Ziembicki (b. uczeń konserw. wileńskiego,** Szwarcenberg - Czerny (Kraków), Saprun (Drohobycz), Kondrat (Łódź), Sewensterg (Równe).

Tak więc w liczbie najpierwszych laureatów znalazły się 3 młodociane talenty wileńskie.

JEZIORO ŁADYŃ WYLAŁO.
zabudowania mieszkalne i gospodarskie pod wodą.

Z powodu odwilży i ostatniego deszczu w zaścianku Suleniszki gm. zaleskiej wylało jezioro Ładyń. Woda wdarła się do zabudowań mieszkalnych i gospodarskich. Dzięki zarządzonej natychmiastowej akcji ratunkowej przy pomocy wojska wodę usunięto z budynków, zaś dla zatamowania wylewu utworzono sztuczną tamę.

Wpadł z saniami do wody.

Wczoraj w godzinach wieczorowych wieśniak Kazimierz Kraczkun wracając z targu do swojej wsi, wpadł koło Zakrętu wraz z saniami do Wilji.

Kraczkun byłby niewątpliwie utonął gdyby nie szybka interwencja dwóch obecnych w czasie wypadku rybaków Pietkiewicza i Jankowskiego, którzy Kraczkuna wydobyli z wody. (c)

Skazanie szpiegów.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Mikołaja Sołowieja na 5 lat więzienia i Jana Bulach na 2 lata w. — za uprawianie szpiegostwa na korzyść jednego z państw ościennych. (W)

RADJO
WILNO.

SOBOTA, dnia 24 lutego 1934 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Menuety — F. Schuberta (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Koncert. 12.55: Dzien. południ. 15.05: Program dzienny. 15.10 Kwadrans akademicki. 15.25: Wiad. o eksporcie. 15.30: Giełda roln. 15.40: Muzyka żydowska (płyty). 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Wileński kącik językowy. 16.55: Koncert popularny. 17.50: Przegląd prasy roln. krajowej i zagran. 18.00: Reportaż. 18.20: „O naszych benjaminkach" pogad. 18.35: Muzyka jazzowa. 19.00: Akademja Estońska. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Kwadrans poetycki. 19.40: Wiad. sportowe. 19.43: Wil. kom. sportowy. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Muzyka lekka. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert muzyki polskiej. 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23.05: „Kukułka Wileńska" — IV wieczór Kabaretu literackiego Transm. z Klubu Artystycznego „Smorgonia". „Akademja ku czci Bonifacego Magnolji". Od godz. 20.02—21.00: przewidziane

Dziś w sobotę o godzinie 15 m. 40 p. Natan Bystrycki znany poeta hebrajski wygłosi przez radjo w języku hebrajskim odczyt p. t. „Żydzi, Arabowie i Palestyna".

NIEDZIELA, dnia 25 lutego 1934 r.

9.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 10.00: Nabożeństwo. 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symf. z Filharm. 13.00: Aud. muzyczna z objaśnieniami. 13.15: D. c. poranku. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: Wiosenne zwalczanie szkodników w sadach" — odczyt. 15.20: Koncert. 16.00: Słuchowisko dla dzieci. 16.30: Pieśni Moniuszki. 16.45: Kwadr. liter. 17.00 „Całoroczny plan pracy gospodyni wiejskiej". 17.15: „Co tańczy i śpiewa wieś. 18.00: Słuchowisko. 18.40: Muzyka z płyt. 19.00: „Ciotka Albinowa mówi!" 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Rozmaitości. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Program na poniedziałek. 19.50: „Myśli wybrane" 19.52: I cz. koncertu życzeń. 20.15: Dzien. wiecz. 20.25: Transm. zawodów hokeyowych z Krynicy. 21.05: „Tylko dla brydżystów" — felj. 21.20: Wesoła fala lwowska. 22.20: II cz. koncertu życzeń (płyty). 22.50: Wiad. sport. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka lekka.

Związek Żydów uczestników walk o niepodległość Polski.

Rozmowa z Prezesem Związku.

W Wilnie bawił prezes Zarządu Głównego Związku Żydów uczestników walk o Niepodległość Polski, por. rez. Leon Bregman, który przyjechał tu jako delegat Centralnego Komitetu Organizacyjnego przy Zarządzie Głównym LOPP-u w związku z utworzeniem w Wilnie Wojewódzkiego Komitetu dla propagowania zadań LOPP'u wśród społeczeństwa żydowskiego.

Korzystając ze sposobności zwrócił się nasz współpracownik do p. Bregmana z prośbą o poinformowanie o celach i zadaniach Związku.

— Cechą znamienną dla nastrojów panujących obecnie na ulicy żydowskiej, zaczął mój rozmówca, jest zniechęcenie do wszelkiego rodzaju partyj i partyjek politycznych wśród społeczeństwa żydowskiego. Masy żydowskie oszukiwane przez różne partje odwracają się od nich coraz bardziej. Brak zaś odpowiednich organizacyj ideowych, któreby mogły ów zwrot ująć w karby organizacyjne sprawia, że powoli następuje zanik myśli politycznej wśród żydostwa polskiego, a tem samem obojętność i brak ustosunkowania się do palących zagadnień życia politycznego w Polsce.

Na tem tle znajduje specjalne oświetlenie działalność Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski. Jesteśmy bowiem grupą ludzi, którzy podczas wojny, a wielu z nas jeszcze na długo przed wojną światową, poświęcali się dla dobra Państwa Polskiego i z tytułu tej właśnie działalności poczuwamy się do specjalnego obowiązku kontynuowania pracy państwowo-twórczej. Rozumiemy przytem zresztą wielką odpowiedzialność, jaka na naszą grupę spada, zarówno wobec Państwa, jak i społeczeństwa żydowskiego.

— **A praca ideowa?**

— Wychodząc z założenia, że praca naszego Związku ma na celu utrwalenie potęgi Państwa i stworzenie najbardziej dogodnych warunków dla zgodnego współżycia wszystkich obywateli Państwa, Związek przystępuje obecnie do akcji o charakterze ogólnym. Przedewszystkiem zaznajomi Związek społeczeństwo żydowskie z zasadami nowego ustroju Państwa, które jest wszak wspólnem dobrem wszystkich obywateli. Oczywiście, że akcję tę — ciągnie dalej p. prezes — prowadzić będziemy w ścisłem oparciu o te czynniki, które realizują nowy ustrój państwa.

— **A sprawa propagandy LOPPu?**

— Właśnie organizujemy szereg takich komitetów w poszczególnych miastach Rzeczypospolitej. A czynimy to dlatego, że dotychczasowa akcja propagandowa LOPP'u nie dotarła w należytych rozmiarach do społeczeństwa żydowskiego. Pragnę jednak podkreślić, że komitety te nie będą konkurowały z ogólnemi komitetami LOPP'u, będą tylko czasowe i po osiągnięciu swego celu propagandowego rozwiążą się. Dla przeprowadzenia wspomnianej akcji Centralny Komitet Organizacyjny przygotowuje szereg broszur w języku żydowskim.

— **Jak się przedstawia Panie Prezesie organizacyjna strona Związku?**

— Związek posiada obecnie na terenie całego państwa 40 oddziałów i ponad 4000 członków, w tem wielu kawalerów Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Zarządowi Głównemu w Warszawie podlegają zarządy okręgowe we Lwowie, Krakowie i Poznaniu, a tworzy się je w Łodzi, Białymstoku i Wilnie. Związek należy do Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. W Wilnie istnieje oddział Związku, który posiada własny lokal i świetlicę przy ul. Mickiewicza 22. Istnieją również Komitety organizacyjne w Mołodecznie, Oszmianie, Lidzie i Słonimie. Z chwilą utworzenia tych oddziałów będzie zwołany Zjazd Okręgowy do Wilna.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** W repertuarze operetkowym „Dzidzi" jest wyjątkowym utworem muzycznym, w którym iście komedjowe iskrzące się humorem i dowcipem libretto, łączy się z pięknemi motywami. Reżyserja M. Tatrzańskiego wydobyła cenne walory tej wspaniałej operetki, zaś część baletowa z Martówną i Ciesielskim na czele reprezentowana jest po mistrzowsku.

— **Teatr miejski Pobulanka.** Dziś, sobota 24 lutego o godzinie 8 wiecz. „Pieniądz to nie wszystko" — sztuka, która cieszy się coraz większem powodzeniem, dzięki tematowi zawsze aktualnemu, jakim jest pieniądz. Wyborna gra całego zespołu z J. Woskowskim, J. Tatarkiewiczem i L. Ściborową w rolach głównych — zapewniają tej sztuce długotrwałe powodzenie. Reżyserja — W. Czengerego. Dekoracje — W. Makojnika.

— KONCERT-PORANEK POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI M. KARŁOWICZA. Obchody 25-tej rocznicy zgonu znakomitego kompozytora, Mieczysława Karłowicza, urządzane w całej Polsce, znajdą w Wilnie oddźwięk w poranku symfonicznym, organizowanym w niedzielę dnia 25-og b. m. w sali Konserwatorjum o godz. 12-ej w poł. W programie „Odwieczne pieśni", „Rapsodje litewskie", koncert skrzypcowy i pieśni w wykonaniu Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. A. Wyleżyńskiego, Zofji Bortkiewicz-Wyleżyńskiej (śpiew) i Hermana Sołomonowa (skrzypce). Słowo wstępne wygłosi Witold Hulewicz. Koncert zapowiada się pod względem artystycznym pierwszorzędnie. Bilety zawczasu można nabyć w magazynie muzycznym „Filharmonja" (ul. Wielka 8) oraz w dzień koncertu od godz. 10-ej rano w kasie Konserwatorjum (ul. Końska 1).

KRONIKA

Sobota 24 Luty

Dziś: Macieja Apostoła

Jutro: Zygfryda i Cezarego

Wschód słońca — g. 6 m. 24

Zachód „ — g. 4 m. 41

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 23 II — 1934 roku

Ciśnienie 752
Temperatura średnia + 4
Temperatura najwyższa + 6
Temperatura najniższa — 2
Opad 0,5
Wiatr zachodni
Tend. wzrost
Uwagi: chmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telefon 9-98); Jurkowskiej i Romeckiego — ul. Wileńska Nr. 8; Rodowicza — ul. Ostrobramska Nr. 4 i Sapożnikowa Zawalna Nr. 41 (telef. 7-99).

OSOBISTA

— **Pan kurator powrócił z wizytacyj** szkół i objął urzędowanie.

— **Dyrektor Lasów Państwowych p. Edward Szemioth wyjechał** w dn. 22 lutego r. b. w sprawach służbowych do Warszawy do Dyrekcji Naczelnej L. P.

ADMINISTRACYJNA

— **Starostwo Grodzkie ukarało** w trybie administracyjnym studentów U. S. B. Stepaniuka Aleksego i Hołyńkę Oresta, na 200 zł. grzywny lub 2 tygodnie aresztu za wywołanie w nocy 17 b.m. na ulicy Wileńskiej w stanie nietrzeźwym awantury, zakończonej bójką.

MIEJSKA

— **Wydział Elektryczny Zarządu miasta powiadamia,** że w dniu 27 b. m. od godz. 8-ej rano do 15-ej — będą wyłączeni abonenci, przy ul. Mickiewicza — od Wileńskiej do 3 Maja, strona nieparzysta i ulice Dąbrowskiego, Jakóbska i Cicha, i I Baterji.

— **Referat wojskowy likwiduje akcję zasiłkową.** Referat wojskowy Zarządu Miasta przystąpił do likwidacji zasiłków dla rodzin rezerwistów, którzy powołani zostali na ćwiczenia w roku ubiegłym. Ci z rezerwistów, którzy odbyli ćwiczenia w ostatnim turnusie winni pośpieszyć ze składaniem podań, gdyż w najbliższym czasie podania takie przyjmowane już nie będą.

— **Regulacja brzegów Wilenki.** Organa techniczne Zarządu Miejskiego przystąpiły do przeprowadzania pomiarów brzegów Wilenki. Prace te związane są z projektem uregulowania tej rzeki, gdyż, jak stwierdzono, pod wpływem naporu wody na Wilji poziom Wilenki podnosi się bardzo znacznie i grozi zalaniem terenów niżej położonych a m. in. i ogrodu Bernardyńskiego.

Regulacja brzegów Wilenki przeprowadzona będzie łącznie z rozpoczętą już regulacją Wilji.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja.** Dziś, dnia 24 lutego b. r. o godz. 13.30 odbędzie się uroczysta promocja doktorska p. Wiktora Ehrenteuchta w sali kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zarząd S. K. M. A. Odrodzenie podaje do wiadomości**, że w niedzielę 25.II b. r. o godz. 17-ej w gmachu gł. U. S. B. w sali I odbędzie się odczyt kol. Leonarda Korowajczyka na temat: „Antagonizm cywilizacyj idącej i następującej na przełomie dziejów". Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy maturalne.** Wileńskie Kuratorjum Szkolne czyni już przygotowania do przeprowadzenia egzaminów maturalnych, które, jak się dowiadujemy, w roku bieżącym odbędą się w ciągu miesiąca maja. Tegoroczne egzaminy maturalne odbędą się jeszcze według starego regulaminu, bowiem reforma świadectw dojrzałości przewidziana jest dopiero po przeprowadzeniu organizacji w szkolnictwie średniem i utworzeniu liceów nowego typu.

GOSPODARCZA

— **Podatek restauracyjny.** Odbyło się posiedzenie przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego, Funduszu Pracy i Izby Skarbowej w sprawie zryczałtowania 50-groszowych opłat za przebywanie w lokalach restauracyjnych po północy. Uchwalono podatek ten zryczałtować w ten sposób, aby poszczególne zakłady uiszczały podatek powyższy w stałych kwotach miesięcznych w zależności od obrotu przedsiębiorstwa, ustalonego przez urzędy skarbowe. (f)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **W 95 rocznicę śmierci Szymona Konarskiego,** Zarząd Ogniska O. M. P. im. Szymona Konarskiego urządza uroczystą akademję o następującym programie:

24.II.34 r. o godz. 20 — złożenie wieńca na grobie Szymona Konarskiego.

25.II.34. r. o godz. 17.15 w Ognisku OMP Szymona Konarskiego akademja: życiorys, śpiewy chóralne, deklamacje, występy orkiestry, rozdanie nagród i t. p., na co zaprasza członków i sympatyków Zarząd Ogniska.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Obchód Mickiewiczowski.** Staraniem sekcji literackiej Kursów Wieczorowych im. **„Komisji Edukacji Narodowej" (ul. Mickiewicza Nr. 23)** w niedzielę dn. 25 b. m. o godz. 16 odbędzie się Wieczór Literacki z okazji 100-lecia wydrukowania „Pana Tadeusza".

Na całość uroczystości złożą się referaty „Pan Tadeusz — jako nakaz chwili", „Tło historyczne Pana Tadeusza", „Geneza Pana Tadeusza" oraz deklamacje.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny, przeto goście mile widziani.

— **T-wo Pedjatryczne.** Dnia 26 b. m. o godz. 20-ej w lokalu Kliniki Dziecięcej U. S. B. na Antokolu odbędzie się posiedzenie T-wa Pedjatrycznego.

1. Pokazy chorych. 2. Dr. Kieljotisówna: O zapaleniach mózgu u dzieci. 3. Dr. Lidzka: Omówienie przypadku guza mózgu. 4. Spostrzeżenie w praktyce.

— **Zarząd Koła Absolwentów Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej zawiadamia,** że w dniu 24 lutego 1934 r. o godz. 16 w I-ym terminie 17 w II-im terminie w Państwowej Średniej Szkole Ogrodniczej w Wilnie ul. Sołtaniska 50 odbędzie się Roczne Zebranie Członków Koła.

— **Wtorkowy Wieczór Autorski Kazimiery Iłłakowiczówny** na dochód Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej odbędzie się w sali Związku Literatów o godz. 8 wiecz. Wypełni go znakomita nasza poetka licznemi recytacjami nowych swoich utworów, skomponowanych w całość jakby odczytową. Nowa ta forma wieczoru zdobyła ogromne uznanie w Warszawie, Poznaniu i licznych innych miastach, które zapraszały wileńską Autorkę. Program w afiszach. Bilety w Czytelni RWZA.

— **Z Legjonu Młodych.** W niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 13-ej odbędzie się Kurs Kandacki dla nauczycieli kandydatów do L. M. w lokalu Komendy Okręgu (Królewska 5—22).

— **Prawdziwe oblicze polityczne Henryka Sienkiewicza.** Dziś nieodwołalnie o godz. 18 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego przy ul. Św. Anny 2—4 odbędzie się czarna kawa Klubu Społecznego, w czasie której poseł red. Stanisław Mackiewicz wygłosi odczyt na temat „Oblicze polityczne Henryka Sienkiewicza".

Zarząd Klubu Społecznego przewidując na dzisiejszej czarnej kawie poważniejszą frekwencję przypomina, iż wstęp na salę odczytową zamknięty zostanie zaraz po rozpoczęciu prelekcji. Jak zwykle obowiązują stałe karty wstępu.

— **Podaje się do wiadomości członków Oddziału Konnego Z. S.,** że w niedzielę 25 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się zbiórka Oddziału przy ul. Żeligowskiego 4. Stawiennictwo obowiązkowe.

— **Oddział Czerwonego Krzyża w Wilnie zwołuje** dzisiaj o godzinie 17 min. 30 w pierwszym terminie i o godzinie 18 w drugim terminie w lokalu własnym przy ulicy Tatarskiej 5 Walne Zgromadzenie członków.

Walne Zgromadzenia członków PCK. odbyły się już w Baranowiczach, Brasławiu, Nieświeżu, Oszmianie, Stołpcach, Święcianach, w oddziale Wilno — Troki.

W 5-ciu wypadkach w zebraniach brali udział przedstawiciele Zarządu Okręgu.

NADESŁANE.

— **Hrabina Monte - Christo.** W największym sukcesem kinematografji europejskiej jest obecnie najnowszy film słynnej wytwórni francuskiej „sso" p. t. „Hrabina Monte Christo" z Brygidą Helm w roli głównej. To nowy, wielki sukces w karjerze artystycznej Brygidy — kobiety — wampa. Akcja rozgrywa się przeważnie w czarujących zakątkach Francji. Tyle o tym filmie przyszło rewelacyjnych wiadomości z zagranicy, że każdy taknie ujrzeć ten przebój, który jest wyświetlany w kinie „Casino" z rekordowem powodzenie.

Ponadto ruchliwa dyrekcja tegoż kina sprawiła miłą niespodziankę dla swoich bywalców podczas wyświetlania tego filmu, urządzając jednocześnie konkurs z nagrodami za rozwiązanie zagadki epokowego filmu p. t. „Człowiek o dwu twarzach", który ukaże się na ekranie kina „Casino" w następnym programie. Wszelkie szczegóły i warunki tego konkursu w ogłoszeniach na ostatniej stronie. Ponieważ „Hrabina Monte - Christe" jest wyświetlany ostatnie dni, śpieszcie ujrzeć to arcydzieło i jednocześnie zdobyć nagrodę odbywającego się konkursu, składając do urny kupony konkursowe.

KINA I FILMY.

„ZABAWKA".

(Pan).

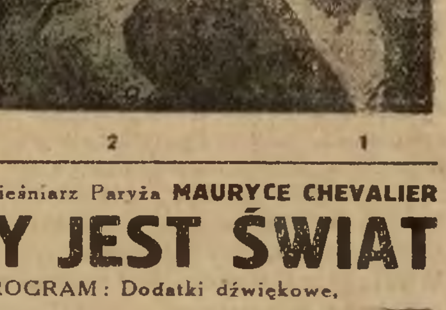
Nowy „polski film"... Znów jakiś pan Waszyński, „realizator", dancingi, girlsy, sielskie, naprzemian, nastroje. Wieś spokojna, wieś... i owe „gęby z Ziemiańskiej", od Loursa etc., w strojach Parasek i Kuźm. Ten dziedzic, który „ciągnie" jak ekonom z Marmudziszek, cała jego służba, mówiąca akcentem z Żelaznej, Dobrej, Solca... Rodowite dzieci t. zw. „Kresów"(?)... Summa summarum — produkt płycizny i ignorancji, niesłychanego tupetu i blagi najbardziej bezceremonjalnej warszawskich szlifibruków. Nie uratuje tego trochę dobrych zdjęć (p. Steinwurzel o głowę przerasta swego „reżysera"), jeden lub dwa dobre, ale przeważnie zupełnie dés-à-propos, typy, oraz kilka lepszych, ale już dawno zużytych gdzieindziej, ściągniętych z różnych stron, pomysłów.

Wiecznie ta sama nędzota i bezmyślność scenarjuszów, pozbawionych jakiegokolwiek sensu, poza konsekwencją i prawdopodobieństwem, cechami, które są na niedosiężnej wysokości w stosunku do tych fabrykatów. Niesumienna, niechlujna robota, brak jakiegokolwiek poczucia odpowiedzialności za to co się robi. Żadnej ambicji, poza „ambicją" zrobienia trochę „forsy". Maximum bezczelności w dawaniu za tę dużą forsę podobnej tandety.

Są to rzeczy, których nie można puścić płazem.

Państwo popierając tę, już tylokrotnie tu t. zwaną, „rodzimą", „twórczość" filmową, wydatnie przez zniżanie do minimum podatków, przez cła na filmy obce, powinno oddawna zabrać głos w tej sprawie, gdy nie znalazła się żadna akcja społeczna. Z tem niema żartów. Z działaniem kina jest, jak grymasem na ludzkiej twarzy, stokrotnie wyolbrzymionym na jasnej płaszczyźnie ekranu. To, co w powieści, nawet w teatrze, ujść może, w kinie, dzięki tak sugestywnej sile tego nowoczesnego widowiska, wyolbrzymione, działa nierzadko — fatalnie. Nie będę tu precyzował zresztą tych rzeczy, czyniłem to już wielokrotnie.

Film krajowej produkcji jest złotą żyłą. Dzięki wspomnianej protekcji ustawowej, każdy produkt pp. Waszyńskich, Szapirów i t. p. już „na pniu" jest zakupiony przez setki kin. Nie wątpimy, że pan Minister Oświaty, rychło tę złotą żyłę odetnie szkodnikom i kres położy owej coraz niebezpieczniejszej, antikulturalnej robocie. (sk)



WILLIAM J. LOCKE. 70

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej

— Jadę — odparł Uglow. — Więcej nic nie wiem, proszę pani.

Pola nie wiedziała, że przepowiedziała cierpienie „dla wszystkich". W dwa dni później zjawił się u niej ojciec, rozdygotany apoplektycznem oburzeniem.

Czy czytała gazety? Co to wszystko znaczy? Ile w tem jest prawdy? Ona zna Pandolfa i musi wiedzieć o prawdziwym stanie rzeczy. Gazety lubią kłamać. Bulstrode drze włosy z głowy. Polecił mu jechać do Londynu i dowiedzieć się, co się właściwie stało.

— Jeżeli kupował akcje „Paulinium", to je pewnie stracił. Nieborak — rzekła Pola.

— Co mnie obchodzą jego akcje? — krzyknął grzmiącym głosem stary pan.

— Niech ojciec zdejmie płaszcz i usiądzie — rzekła łagodnie Pola, pomagając mu się rozebrać. — Dla Pandolfa to jest tragiczna sprawa. Ruda, z której robili paulinium, wyczerpała się i nie mogą znaleźć innych pokładów. Oczywiście przedsiębiorstwo zrobiło fiasko.

— Więc to prawda?

— Niestety, tak! Biedny Pandolfo jest zrujnowany.

Veresy podskoczył na krześle i rozpostarł szeroko ramiona.

— Na Boga! Czy nie rozumiesz, że wobec tego i ja jestem zrujnowany?

— Ojciec? Przecież ojciec nie kupował akcyj?

— Jak ja będę mógł płacić procenta i żyć po dżentelmańsku, bez paulinium?

— Nic nie rozumiem — rzekła Pola. — Ojciec i Pandolfo zapewniliście mnie, że zawarliście z obu stron tylko interes. Ponieważ nie chcieliście powiedzieć nic określonego i jesteście obaj honorowymi ludźmi, uwierzyłam wam na słowo.

— Naturalnie, że to był honorowy interes — w każdym razie z mojej strony. Wierzyłem mu na ślepo, a on, niech go najjaśniejsze pioruny! wierzył w siebie. Przekonał mnie, że akcje „Paulinium" pójdą strasznie wysoko i że mu zrobię łaskę, jeżeli...

— Nie rozumiem — rzekła Pola, przyciągając fotel do ognia.

— Niech mi ojciec opowie wszystko od początku.

Pola wysłuchała opowieści z bijącem sercem. — Jako kobieta, nie miała wielkiego pojęcia o interesach, ale zrozumiała, że ten był poprostu fantastyczny.

Veresy płacił procenty hipoteczne nie gotówką, lecz akcjami towarzystwa „Paulinium". W okresie zawarcia tej szalonej tranzakcji, akcje 100-funtowe były emitowane po 100 funtów. Ale Pandolfo brał akcje w zapłacie jako procent od hipoteki i przyjmował po kursie nominalnym. W ten sposób Veresy był kwitowany za całą należność procentową, płacąc w rzeczywistości tylko jedną dziesiątą procentu. Układ ten miał trwać trzy lata, po upływie których akcje osiągnęłyby już tysiąckrotnie wyższą wartość. Wtedy Pandolfo miał przekazać połowę ich Veresy'emu w darze. W rezultacie Veresy spłaciłby lekko całą hipotekę, a Pandolfo znalazłby się w posiadaniu sumy, przekraczającej wielokrotnie wartość procentów za przeciąg tych trzech lat.

Pola zdziwiła się naiwności ojca, który mógł potraktować poważnie tego rodzaju propozycję. Nic dziwnego, że tak zachwycał się Pandolfem.

Naturalnie Pandolfo postąpił z właściwą sobie wspaniałą, mistrzowsko zatuszowaną, egotystyczną wspaniałomyślnością. Przysiągł, że Chadford nie przejdzie w obce ręce i wymyślił ten szalony plan ratunku ze względu na nią, Polę. Wyobrażała sobie, z jakim zapałem musiał mącić głowę prostodusznemu dżentelmanowi, dowodząc mu, że paulinium to to samo, co kopalnia złota i że on zrobi łaskę jemu, Pandolfowi...

W rezultacie chytry Veresy dał się skusić i spłacił akcjami procenty za trzy lata.

— Nie mogłem tknąć zapasowego kapitaliku — opowiadał żałośnie. — Musiałem sprzedać część brylantów po matce. Na Boga, tylko nie powiedz Myrtilli.

Pola zmarszczyła brwi w głębokim namyśle. Tak niewiele znała się na interesach.

— Musiało być zebranie akcjonarjuszy. Czy ojciec na niem był?

Veresy mruknął coś o zastępstwie. Kiedy przyszło zawiadomienie był zajęty i po drugie miał tych akcyj bardzo niewiele. — Nie przejmował się, uważając, że jest w rękach Pandolfa całkowicie bezpieczny.

— Więc jak teraz stoimy, ojcze? — zapytała Pola.

— Wcale nie stoimy. Czy nie rozumiesz? Te przeklęte akcje straciły wszelką wartość i — ukrył twarz w dłoniach — jesteśmy zrujnowani...

Zaczęła go głaskać po pochylonych plecach, szepcąc słowa pociechy. Napewno Pandolfo przewidział taką ewentualność. Zapewniał ją przecież, żeby była spokojna. Veresy podniósł głowę. Czy z nim o tem rozmawiała? Co mówił? Odparła, że widziała go tylko raz i że o tem nie rozmawiali.

— Ale zadzwonię zaraz do niego, to mi powie — rzekła wesoło. — Albo mi powie odrazu, albo przyjedzie. Wszystko będzie dobrze.

Poszła do telefonu, świadoma swojej potęgi.

Odpowiedział Grzegorz.

Pandolfo pojechał do Monte Carlo.

— Uciekł — krzyknął Veresy.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiełkis.